

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

# BIULETYN informacyjny



sierpień 2024

Rok XXXIV Nr 08 (412)

ISSN 1233-8567



foto: Piotr Hrycyk

## 80. rocznica Powstania Warszawskiego





foto: Piotr Hrycyk



# 80. rocznica rozpoczęcia Powstania Warszawskiego

*1 sierpnia 1944 r. w godzinie „W”, lud Warszawy i jego zbrojne ramię na czele z Armią Krajową, stanęli do walki o prawo Narodu polskiego do istnienia. Tu, w Stolicy, wspaniali chłopcy i dziewczęta walczyli nie tylko o Warszawę – o Polskę Walczyli – i ginęli w imię honoru i ideałów, jakie przyświecały Armii Krajowej. [...] Walcząca Stolica jest symbolem zwycięskiej, nieujarzmionej Polski, którą można pokonać, ale nie można złamać – powiedział Prezes ZG SZŁAK por. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek”, podczas uroczystości 1 sierpnia 2024 r. pod Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej, w ramach obchodów 80. rocznicy Powstania Warszawskiego.*

Okragła 80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego to kilkudniowy czas upamiętnienia rozpoczętych 1 sierpnia 1944 r. powstańczych walk w Stolicy. Składają się na niego liczne uroczystości organizowane przez organy państwowe, samorządy, organizacje kombatanckie i społeczne, oraz wiele wydarzeń kulturalnych i oświatowych. Wszystkie one mają na celu podtrzymanie w świadomości społecznej pamięci o tym największym i jednocześnie najkrwawszym zrywem

niepodległościowym. Mimo ogromnych strat powstańczych i cywilnych oraz doszczętnie zrujnowanej Stolicy stał się on fundamentem ideologicznym, na którym można było zbudować nową polską państwowość. Po niepomyślnym dla naszego kraju zakończeniu II wojny światowej i półwiecznej sowieckiej okupacji dziś z dumą można stwierdzić, że pamięć ta nie zginęła i żyć będzie w sercach nie tylko Warszawiaków, ale wszystkich, którzy czują się Polakami.



Od wielu lat główne powstańcze uroczystości rocznicowe organizowane są przez Muzeum Powstania Warszawskiego wspólnie z Prezydentem m.st. Warszawy. Podobnie jak w latach poprzednich odbywają się one pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy.

**23 lipca** w Fabryce Norblina tegoroczną, 80. rocznicę zapoczątkowała premiera publikacji *Kolor Powstania 1944. Zdjęcia walczącej Warszawy*, prezentującej wybór 100 zdjęć z Powstania Warszawskiego poddanych koloryzacji. Wybór zdjęć powierzono znanemu fotoreporterowi Chrisowi Niedenthalowi, który przy współpracy grafików oraz Grzegorza Sołtysiaka – historyka i filmoznawcy, który opracował teksty zawierające mniej znane anegdoty i fragmenty z relacji



warszawskich żołnierzy i cywilów, stworzyli wspólnie swego rodzaju historyczny reportaż, stanowiący dramatyczną całość.

Okres poprzedzający pierwszosierpniową rocznicę, wypełniły liczne wydarzenia przygotowane przez Muzeum Powstania Warszawskiego – koncert i premiera płyty „Wawa” Moniki Brodki, 6. edycja konkursu fotograficznego *Pamięć „W” kadrze*, gra miejska *Chcieliśmy być wolni*, koncert dla dzieci *„W” jak ważne* – Małe TGD, Msza św. *„W” jak wiara* z udziałem Powstańców, harcerzy i Warszawiaków, oraz Apel rozpoczynający Złot harcerski *Zawsze „W” pamięci*, w którym udział wzięło ponad 2,5 tys. harcerzy z siedmiu organizacji w Polsce i zagranicy.

**30 lipca**, w Parku Wolności na terenie Muzeum Powstania Warszawskiego odbyło się spotkanie Powstańców Warszawskich





i przedstawiciele organizacji kombatanckich z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej Andrzejem Dudą i Prezydentem m.st. Warszawy Rafałem Trzaskowskim. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele ŚZZAK na czele z Prezesem ZG ŚZZAK hm. por. Januszem Komorowskim ps. „Antek” – harcerzem Szarych Szeregów i Powstańcem Warszawskim.

Wśród zgromadzonych gości byli Powstańcy – także ci, na co dzień mieszkający za granicą, potomkowie Powstańców – uczestnicy projektu „Korzenie pamięci”, żołnierze-weterani działań poza granicami RP, żołnierze GROMU, przedstawiciele wojsk amerykańskich, korpusu dyplomatycznego oraz harcerze.

Podczas uroczystości głos zabrali: Dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego Jan Ołdakowski, Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski, płk Bogdan Bartnikowski – sekretarz ZG Związku Powstańców Warszawskich, prof. Leszek Żukowski,

płk Piotr Gąstał – przedstawiciel weteranów działań poza granicami RP i hm. Katarzyna Karolak – Komendantka Chorągwi Stołecznej ZHP.

Prezydent RP Andrzej Duda w związku z 80. rocznicą wybuchu Powstania Warszawskiego nadał odznaczenia państwowe uczestnikom Powstania i osobom zasłużonym za wybitne zasługi w upowszechnianiu wiedzy i pielęgnowaniu pamięci o historii Polski i działalności na rzecz środowisk kombatanckich.

*Symbol Powstania Warszawskiego, Waszej walki, ofiary, ale również wartości, które ze sobą niesiecie, jest dla nas niestychnie istotny, dlatego, że on nam pomagał we wszystkich trudnych momentach. On nas formował, wzmacniał. On też wysyłał bardzo istotny znak dla wszystkich – i dla naszych sojuszników, ale również dla naszych wrogów – powiedział Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski.*

foto.: Piotr Hrycyk





foto: Piotr Hrycyk

**31 lipca br. o godzinie 12.00** odbyła się Uroczystość Złożenia Kwiatów **przed pomnikiem Powstańców Warszawy Batalionu AK „Kiliński”** na Placu Powstańców Warszawy. W spotkaniu uczestniczyli Powstańcy z Batalionu „Kiliński”: p. Krystyna Sierpińska ps. „Marzenka”, p. Danuta Szlaimier ps. „Siódemka”, „Danka”, p. Krystyna Malinowska – Sybiraczka, żona śp. Romualda Malinowskiego ps. „Orzeł” oraz Pan Lech Charewicz, fotograf, świadek Powstania, jako dziesięćcioletek obserwujący walki w Śródmieściu.

Została ich garstka – Warszawskich Powstańców, którzy jak co roku składają kwiaty i spotykają się w przeddzień rozpoczęcia Powstania. Wspominają i oddają hołd swoim Towarzyszom Broni, z którymi

walczyli o wolność Warszawy i całej Polski.

W uroczystości wzięły udział delegacje władz miasta, Naczelnego Sądu Administracyjnego, IPN, ŚZŻAK, Fundacji PPP. Rodzinę rtm. „Leliwy” Roycewicza reprezentowali bratanica Aleksandra Roycewicz i Stefan Roycewicz – bratanek i chrześniak Rotmistrza.

Chwilę po tym, **o godzinie 12.30**, w gmachu NSA przy ul. Boudena 3/5, odbyło się **otwarcie wystawy pt. „Pamiętamy 1944”**, Ekspozycja zawiera nieznanne fotografie zrujnowanej Warszawy autorstwa **Stefana Deptuszewskiego**, fotografie powstańców **Lecha Charewicza (ZPAF)**, oraz pamiątki wojenne ze zbiorów Grzegorza Zadroźnego – wnuka ppor. Czesława Zadroźnego ps. „Mykita” i Romualda Malinowskiego ps. „Orzeł”.



foto: Piotr Hrycyk

**Stefan Deptuszewski** – (ur. 1912, zm. 1998) polski artysta fotograf. Członek Okręgu Warszawskiego Związku Polskich Artystów. Prezes oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Grodzisku Mazowieckim. Honorowy Fotograf Krajoznawca Polski. Po II wojnie światowej współpracował z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich, Wydziałem Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie oraz z Ministerstwem Kultury i Sztuki, sporządzając fotograficzną dokumentację zniszczeń, ruin, ekshumacji. Pokłosiem tej współpracy była pierwsza indywidualna wystawa fotograficzna Stefana Deptuszewskiego – „Warszawa w ruinach”, zaprezentowana w 1945 roku.



foto: zbiory prywatne Aurelii i Janusza Sobieraj

foto: Piotr Hrycyk



**Lech Charewicz** – (ur. 1935), dziecko warszawskiego Powiśla. Przeżył w Stolicy wrzesień 1939 r., okupację i Powstanie Warszawskie. Zasłużony warszawski fotografik, w 1970 roku otrzymał tytuł AFIAP („Artiste FIAP”), nadany przez Międzynarodową Federację Sztuki Fotograficznej FIAP, od 1972 r. członek ZPAF, jest laureatem wielu nagród i wyróżnień, (m.in.) odznaki honorowej „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, Nagrody Honorowej im. Fryderyka Kremsera (2000 r.).



foto: Piotr Hrycyk

Wystawę otworzył Hieronim Kulczycki Szef Kancelarii Prezesa NSA. Kuratorem wystawy są Violetta Lubacz – wiceprezes i Jacek Łapko – prezes, Ogólnokrajowego Środowiska Batalionu AK „Kiliński”, opracowanie tekstów Adrianna Hanslik i Joanna Żurek-Żuławska.

Od 20 sierpnia wystawa zostanie zaprezentowana podczas uroczystości 80. rocznicy zdobycia gmachu PAST-y przez Powstańców, 20 sierpnia 1944 r. Wystawa jest współfinansowana ze środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej.

## Historia Batalionu AK „Kiliński” (baon „Kiliński”), właśc. Batalion Armii Krajowej im. Jana Kilińskiego

Batalion Armii Krajowej utworzony w styczniu 1940 r. początkowo nosił nazwę „Vistula – 21 marca 1943 przemianowaną na „Batalion im. Jana Kilińskiego”.

Walczył w Powstaniu Warszawskim w rejonie Śródmieścia i częściowo na Woli. Przed Powstaniem batalion został podzielony na dwa zgrupowania:

– Zgrupowanie IX pod dowództwem rtm. Henryka Roycewicza „Leliwy”, składało się z 1., 2., 3., 6. kompanii oraz podporządkowanych 41. i 42. kompanii WSOP;

– Zgrupowanie X pod dowództwem por. Leona Gajdowskiego „Ostoi”, w skład którego wchodziły 4., 5. i 7. kompania oraz podporządkowane mu 43. i 44. kompanie WSOP.

Oddziały IX zgrupowania batalionu uczestniczyły w zdobyciu wieżowca Prudential i opanowaniu placu Napoleona (dziś Powstańców Warszawy, 1 sierpnia), gmachu Poczty Głównej (2 sierpnia), gmachu PAST-y (20 sierpnia). Od 5 sierpnia batalion samodzielnie prowadził walki o ten budynek. Żołnierze batalionu Kiliński zajęli także pomieszczenia „Cafe Clubu” (25 sierpnia), biorąc do niewoli 12 jeńców oraz zdobywając broń i amunicję.

Po wykonaniu zadań wyjściowych dowódca obwodu skierował 2. oraz 3. kompanię do utrzymania linii obrony wzdłuż ulic Świętokrzyskiej, Nowego Świata, Wareckiej, Al. Jerozolimskich, Brackiej, Marszałkowskiej oraz Złotej. Kompanie 1., 6. i 9. obsadziły rejon ulic Bagno, Królewskiej, Marszałkowskiej, Granicznej, Grzybowskiej i Dzielnej.

Po zdobyciu PAST-y, oddziały brały udział we wsparciu przebicia się oddziałów Starego Miasta. Po 31 sierpnia oddziały przeszły do odwodu. W pierwszych tygodniach września

batalion przeszedł na odcinek Powiśla w rejonie ul. Nowy Świat.

Zgrupowanie X walczyło 1 sierpnia o zdobycie szkoły przy ul. Żelaznej 88 i szpital św. Zofii. Po niemieckim ataku na Wolę (5 sierpnia) oddziały cofnęły się na linie obrony wzdłuż ulic Wroniej, Towarowej, Ogrodowej i Chłodnej, gdzie zgrupowanie się rozpadło. Od 12 sierpnia, 7. kompania, 41. kompania WSOP oraz pluton z 4. kompanii weszły w skład nowego batalionu szturmowego „Rum”.

Część 4. kompanii „Watra” (plutony 169 i 170) 6 sierpnia wycofała się na Stare Miasto, gdzie wzięła udział w walkach jako kompania „Osa”, a po przejściu do Śródmieścia weszła w skład Batalionu „Stefan”.

15 września dokonano reorganizacji batalionu i z dotychczasowych żołnierzy 2., 3., 5. i 6. kompanii utworzono zbiorczą kompanię „Kiliński”. Kompania ta weszła w skład Batalionu Osłonowego (Asystencyjnego), który od 3 do 9 października 1944 pełnił funkcje porządkowe w Warszawie

na mocy układu kapitulacyjnego.

Jednymi z łączniczek oddziału były: aktorka Alina Janowska i Anna Laskowiczówna.

W batalionie walczyli m.in. Stanisław Marczałak-Oborski, Eugeniusz Grasberg i Zdzisław Maklakiewicz (kompania motorowa „Iskra”) oraz Antoni Agopszowicz.

W ostatnich latach odeszli: ppor. Stanisław Brzosko, Jan Kuźmiński – strzelec, Barbara Chmielewska, Tadeusz Zapałowski, Barbara Scheiner, Barbara Wilczyńska-Sekulska, Andrzej Szamotulski, Krystyn Plewko, Bolesław Rybko, Janusz Jakubowski, Romuald Malinowski.



*rtm. Henryk Roycewicz  
ps. „Leliwa”*



## Działania IX Zgrupowania Batalionu „Kiliński” w Śródmieściu Północnym w rejonie Placu Napoleona

Dowództwo AK, włączając Warszawę do planu „Burza”, zakładało wybuch Powstania w momencie wkraczania do stolicy armii sowieckiej. Aby Powstanie było skuteczne, należało zdobyć najważniejsze budynki obsadzone przez Niemców. Rotmistrz Henryk Leliwa-Roycewicz jako dowódca Batalionu „Kiliński” odpowiedzialny za przejęcie i obronę Śródmieścia Północnego wyznaczył dziewięć obiektów strategicznych do zdobycia w pierwszym dniu Powstania:

- gmach Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST-A) przy ul. Zielnej 37/39, niemiecka i polska obsada techniczna oraz ponad 150 żołnierzy;
- gmach Polskiego Radia przy ul. Zielnej 25, urzędnicy niemieccy oraz uzbrojona drużyna pocztowców;
- gmach PKO oraz Miejskie Zakłady Komunikacyjne przy ul. Marszałkowskiej 134.; obsada – ok. 70 urzędników, 14 uzbrojonych funkcjonariuszy *Sonderdienstu*;
- gmach PKO przy ul. Jasnej 9 – straż bankowa;
- gmach Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential” najwyższy budynek w Warszawie przy Placu Napoleona – zamieszkały przez uzbrojonych Niemców;
- koszary *Sonderdienstu* przy ul. Moniuszki 3, wraz z bunkrami i zasiekami chronionymi przez uzbrojonych policjantów;
- gmach Poczty Głównej przy Placu Napoleona wraz z dwoma bunkrami, zasiekami i wysokim murem; obronę stanowili żołnierze SS i Wehrmachtu.;
- gmach Gimnazjum św. Wojciecha przy ul. Górskiego 2 – koszary Własowców z bunkrem, zasiekami i 30-osobową załogą;
- komisariat Policji Państwowej (Granatowej) przy ul. Szpitalnej.

Dowódca IX Zgrupowania wyznaczył wokół celów strategicznych tzw. Kwatery Wyczekiwania, skąd miał wyjść ostateczny atak na obiekty:



*Barykada przy wylocie ul. Boduena na ul. Szpitalną. Po prawej obok transformatora kioskowego widoczny chłopic. W tle po lewej budynek Powszechnego Banku Związkowego przy ul. Zgoda 11.*

*Foto: Sylwester Braun ps. „Kris”, 3 sierpnia 1944*

fot.: Muzeum Warszawy

- 1. Kompania – Szkoła przy ul. Świętokrzyskiej 27, warsztat krawiecki przy ul. Boduena 5, magazyn broni przy ul. Srebrnej;
- 2. kompania – kwatery przy ul. Marszałkowskiej 130 (Bank Wileński), 138 (stółka spółdzielni PKO);
- 3. kompania – Liceum Chemiczne przy ul. Grzybowskiej 3;
- 6. Kompania – mieszkanie przy ul. Grzybowskiej 7.

Leliwa zostaje zmuszony do przyśpieszenia rozpoczęcia godziny „W” o godz. 16:30.

O godz. 16:00 wjechały na Plac Napoleona samochody opancerzone z żandarmerią i zaczęły ostrzeliwać żołnierzy AK zdążających do kwater wyczekiwania. Nie było już mowy o zaskoczeniu w obiektach strategicznych przy Placu Napoleona.

Chronologicznie jako pierwszy zostaje zdobyty „Prudential” – o godz. 17:15. Budynek zdobyły drużyny z 1. Kompanii. Jako pierwszy do Gmachu dotarł podchorąży Edward Mortko ps. „Tumry”, a za nim reszta Drużyny. Podchorąży Jerzy Frymus ps. „Garbaty”, po zabiciu 7 Niemców zawiesił białą czerwoną flagę na szczycie budynku.



*Plut. 163 z 1. komp. „Wigry” batalionu „Kiliński” w czasie pogrzebu na ulicy Zgoda 5 w Warszawie, 1944*

Kolejnym budynkiem zdobytym przez żołnierzy 1., 2. i 8. Kompanii były Koszary *Sonderdienstu* przy Moniuszki 3.

Od samego początku 1. Kompania prowadziła szturm na Poczcie Główną. Mimo włączenia do pomocy 2. Kompanii obiektu nie udało się zdobyć do końca pierwszego dnia powstania. Szturm ponowiono w nocy, również od ulicy Wareckiej. Atak się nie powiódł. Zdobyto jedynie jeden bunkier.

2 sierpnia o godz. 12:00 ruszył trzeci szturm. Około godz. 16:00 po przebiciu muru przy Świętokrzyskiej 19, ruszyło natarcie plutonu podchorążego Stanisława Brzosko ps. „Socha”, który zajął budynek administracyjny, a następnie otworzył bramę kolegom 2. Kompanii por. Silkiewicza „Szarego”. Około 17:15 Poczta została zdobyta. Zdobyto około 300 karabinów, ogromną ilość amunicji, żywność (między innymi ok. 15 ton makaronu), ropę naftową oraz ponad 20 samochodów. Wzięto do niewoli 25 Niemców i 34 rannych. Znalaziono kilkudziesięciu zabitych Niemców.

Koszary Własowców przy ul. Górskiego 2 przez cały pierwszy dzień powstania były atakowane przez 3. Kompanię. Pod koniec dnia zostały otoczone i zdobyte o świcie 2 sierpnia. Przejęto tam znaczne ilości broni.

Gmachy MZK i PKO przy ulicy Marszałkowskiej oraz PKO przy ulicy Jasnej zostały zdobyte w początkowym okresie powstania 1 sierpnia przez plutony 2 Kompanii.

Próby odbicia Placu Napoleona przez Niemców przy pomocy czołgów nie powiodły się. Jeden z czołgów został podpalony przez żołnierzy 1 Kompanii butelkami z benzyną, drugi podpalony z „filipinek” przez żołnierzy Kolegium „C” na ul. Boduena. Trzeciego dnia powstania Dowódca Batalionu „Kiliński” meldował przełożonym, że wszystkie cele przy Placu Napoleona zostały zajęte, a Plac otoczony barykadami. Walki o Plac Napoleona kosztowały Batalion 10 zabitych i 15 rannych powstańców.

Rotmistrz Roycewicz obsadził obszar IX Zgrupowania w sposób następujący:

- Sztab dowódcy – Poczta Główna
- Kompania 2. – ul. Świętokrzyska do Nowego Świata i Nowy Świat do kina Colloseum.
- Kompania 3. – dalszy odcinek Nowego Świata do Alei Jerozolimskich i dalej Aleje do ulicy Brackiej.
- Kompania 6. – oblegająca gmach PAST-y przejęła część ul. Świętokrzyskiej i ul. Bagno.
- Kompania 8 (Kolegium „C”) – dalszy odcinek Alei do ul. Marszałkowskiej i dalej do ul. Chmielnej.

– Kompania 9 – Plac Grzybowski, ul. Graniczną do Królewskiej i Marszałkowskiej.

Poprzez wybudowanie barykad w Alejach Jerozolimskich w rejonie Brackiej oraz barykad na ul. Marszałkowskiej i Królewskiej Batalion stworzył skuteczny system obrony, który zablokował Niemcom użycie sił z Placu Saskiego. Jedynym obiektem, którego 6. Kompanii nie udało się początkowo zdobyć (do 20 sierpnia), był budynek PAST-y, broniony przez blisko 160-osobową, dobrze uzbrojoną załogę.

### Walki o PAST-ę

Wybudowany w latach 1908-1910 dla szwedzkiego towarzystwa „Telefon AB Cedergren” budynek był wówczas najwyższą budowlą w Polsce i Europie Wschodniej. Solidnie zbudowany, wyposażony kolejno w najnowocześniejsze zdobycze telekomunikacji, po uzyskaniu niepodległości Polski, został przekształcony w 1921 r. w siedzibę centrali Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej (PAST). Pełniąc ważne funkcje łączności, przetrwał do Powstania Warszawskiego w sierpniu 1944 r.

W czasie okupacji budynek był ochraniały przez dobrze uzbrojone jednostki wojsk hitlerowskich, a dodatkowe zabezpieczenie stanowił wybudowany opodal głównego wejścia betonowy bunkier. Podczas powstania hitlerowcy nie tylko bronili urządzeń telefonicznych, które służyły do utrzymania łączności z jednostkami walczącymi na froncie wschodnim, ale mając dobre pole ostrzału, z drugiego co do wielkości najwyższego budynku w Warszawie, paraliżowali ruch znacznej części Śródmieścia. Otoczenie PAST-y było wówczas niskie (1-2 piętra) lub niezabudowane, co ułatwiało im zadanie.

Już od pierwszych dni Powstania PAST-a była atakowana przez żołnierzy Armii Krajowej kilkakrotnie, bez powodzenia. Decydujący atak od godzin nocnych i wczesnorannych rozpoczęto 20 sierpnia 1944 r. Dowódcą akcji był rotmistrz



foto: Eugeniusz Lobejski „Brok”, domena publiczna

*Powstańcy z batalionu „Kiliński” na barykadzie przy ul. Zielnej obserwują płonący gmach PAST-y*

Henryk Leliwa-Roycewicz (olimpijczyk), dowódca Batalionu Armii Krajowej „Kiliński”. W szturmie brały udział (bezpośrednio i w osłonie) wszystkie kompanie batalionu wspomagane przez drużynę saperów okręgu, patrol minerek i kilkunastu powstańców z innych oddziałów. Za pomocą trotylu zrobiono wyłomy w bocznej ścianie gmachu, przez które, wykorzystując strażacką motopompę, wpompowano ponad 1000 litrów mieszanki ropy z benzyną, które podpalały. Tymi też wyłomami wdarli się pierwsi szturmujący. W wyniku walk o każde piętro w dymie i ogniu część hitlerowców zginęła, a 121 wzięto do niewoli. Straty powstańców w walkach o PAST-ę wyniosły ponad 50 zabitych i 70 rannych. Po 12.00 w południe Żołnierz 3. Kompanii Batalionu „Kiliński” zawiesił na budynku biało-czerwoną flagę.

PAST-a to symbol największego czynu militarnego Powstania w Śródmieściu. 9 listopada 2000 r. nastąpiło uroczyste przekazanie budynku przez Premiera Rządu RP Jerzego Buzka w wieczyste posiadanie jego zdobywcom – żołnierzom Armii Krajowej, reprezentowanym przez Fundację Polskiego Państwa Podziemnego.

*Andrzej Szamotulski*

foto: SZŻAK / Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy



**1 sierpnia** o godz. 10.00 w parku Orlich-Dreszera, przed pomnikiem „Mokotów Walczący – 1944” odbyły się pierwsze uroczystości związane z obchodami rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Podniesiono na maszt flagę państwową, na 63 dni włączona została iluminacja pomnika, złożono również kwiaty.

Władze Związku reprezentowali: Prof. Jerzy Grzywacz ps. „Tapir” – członek Prezydium ZG ŚŻŻAK, Wojciech Parzyński – sekretarz Prezydium ZG ŚŻŻAK, Jan Dąbrowski ps. „Rekin” – członek GSK ŚŻŻAK.



foto.: Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy

Po uroczystości przy Pomniku „Mokotów Walczący 1944” w Parku gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, Marsz Mokotowa skierował się na ul. Dworkową, z przystankiem przy Gołębniku (ul. Puławska 59), gdzie z wieży zegarowej od 1969 roku rozbrzmiewa codziennie o godzinie 17.00 (na pamiątkę godziny „W”) „Marsz Mokotowa”. Piosenka powstała 20 sierpnia 1944 r. podczas Powstania Warszawskiego i od tego czasu stała się jednym z symboli Mokotowa. Autorem słów jest Mirosław Jezierski ps. „Karnisz”, a muzyki Jan Markowski ps. „Krzysztof”, żołnierze Pułku AK „Baszta”. Pod tablicą upamiętniającą zostały złożone kwiaty, po czym Marsz skierował się pod Obelisk Pamięci Żołnierzy AK Powstańców Mokotowa na ul. Dworkową, gdzie odbyły się dalsze uroczystości.

foto.: Urząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy



O godz. 21.00 na Kopcu Powstania Warszawskiego na Czerniakowie zapłonął Ogień Pamięci. U stóp Kopca, we wspaniale zaaranżowanej przestrzeni zobaczyć warto niecodzienną wystawę. To wciągająca opowieść o tym, jak ważyły się losy gruzów Warszawy po wojnie; jakie rośliny błyskawicznie zaanektowały przyszłość miasta i jak chcieli je wykorzystać architekci, a także alternatywne pomysły na Kopiec i swoiste lapidarium, na które składają się cegły, kafle czy kominy przedwojennego miasta.

foto.: Marta Diakite

foto.: Piotr Hrycyk



**31 lipca** godz. 21.00 **na budynku Archiwum Główne Akt Dawnych**, ul. Długa 7 odbył się przedpremierowy pokaz multimedialny mapping 3D „Długa 7 w Powstaniu Warszawskim” – wyjątkowa inicjatywa artystyczna, łącząca dziedzictwo historyczne z nowoczesną technologią.



foto.: Piotr Hrycyk / SZŻAK

## 1 sierpnia 2024

O godz. 13.15, w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, władze SZŻAK złożyły wiązkę przed **pomnikiem „Grotta”** – Komendanta Głównego ZWZ-AK, gen. Stefana Roweckiego. Asystę do sztandaru zapewnił poczet sztandarowy Stowarzyszenia Strzelcy Rzeczypospolitej.

O godz. 14.00 pod Pomnikiem Polskiego Państwa Podziemnego i Armii Krajowej odbyła się kolejna część uroczystości poświęconych obchodom 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. W imieniu żołnierzy Armii Krajowej głos zabrał Prezes ZG SZŻAK hm. por. Janusz Komorowski ps. „Antek”. Do zgromadzonych słowa skierowali także: Szymon Hołownia Marszałek Sejmu RP, Małgorzata Kidawa-Błońska Marszałek Senatu RP i Rafał Trzaskowski Prezydent m.st. Warszawa.





foto: Piotr Hrynyk

## Godzina „W” z tarasu widokowego na budynku PAST-y

W ramach obchodów 80. rocznicy Powstania Warszawskiego, nad Warszawą odbył się przelot samolotów wojskowych – transportowego C-130 Hercules, a chwilę po nim czterech myśliwców F-16 Jastrząb. Przeleciały one trasą Plac Zbawiciela – Marszałkowska – Ogród Krasińskich. W ten sposób Siły Powietrzne RP oddały cześć Powstańcom i upamiętniły zrzuty dokonywane przez alianckich lotników dla walczącej Stolicy.





fot.: Piotr Hrycyk

**O godz. 18.30 pod pomnikiem „Polegli – Niepokonani” na Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli** odbyła się modlitwa międzyreligijna w intencji ponad 100 tys. żołnierzy i mieszkańców Warszawy poległych i pomordowanych podczas Powstania.

Modlitwę poprzedziły wystąpienia. Głos zabrali: Wanda Traczyk-Stawska ps. „Pączek”, „Atma” – żołnierz Armii Krajowej, harcerka Szarych Szeregów, Powstaniec Warszawski, przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy; Donald Tusk – prezes Rady Ministrów; Rafał Trzaskowski Prezydent m.st. Warszawy.

Międzyreligijną modlitwę w intencji Powstańców Warszawskich, żyjących weteranów walk, a także za Warszawę i naszą Ojczyznę, odprawili biskupi Kościoła katolickiego: metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz i biskup połowy Wiesław Lechowicz, oraz abp Jerzy Pańkowski, prawosławny ordynariusz wojskowy, ks. płk

Tomasz Wola, czasowo pełniący obowiązki naczelnego kapelana Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego, Michael Schudrich, naczelny rabin Polski oraz imam Ihsan Karaağaç z muzułmańskiej gminy wyznaniowej.

Wydarzenie zakończył Apel Pamięci oraz złożenie wiązanek przed pomnikiem-mogiłą „Polegli – Niepokonani”.

Na Cmentarzu Powstańców Warszawy złożone są prochy 104 tys. mieszkańców stolicy oraz powstańców, głównie poległych w czasie Powstania. Pierwsze pochówki odbyły się na nim już w listopadzie 1945 r. i trwały do początku lat 50. Na cmentarzu pochowano także inne ofiary lat okupacji niemieckiej lat 1939–1945, w tym żołnierzy kampanii wrześniowej 1939, walk o Warszawę z 1945 r., Żydów rozstrzelanych w latach 1940–1943 na stadionie Skry przy ul. Okopowej, więźniów Pawiaka i okolicznych mieszkańców.



## Skomplikowana sytuacja pomiędzy sojusznikami alianckimi w latach 1941–1944, w świetle działań Operacji „Burza” i decyzji o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego

Przedstawiamy wypowiedź historyka, prof. Janusza Odziemkowskiego, na panelu historycznym poświęconym największej operacji bojowej Armii Krajowej – Akcji „Burza”, który odbył się w siedzibie IPN – Centralny Przystanek Historia, 27 czerwca br. Uczestnicy usłyszeli o skomplikowanych zależnościach pomiędzy sojusznikami alianckimi na teatrze wojny, w latach 1941–1944. Jak rzutowały one na decyzję o otwarciu drugiego frontu w Europie, działania w ramach Operacji „Burza”, w tym na decyzję o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego. Poznamy także ciekawą hipotezę o powojennych sowieckich decyzjach, jakie zaistniały w jego konsekwencji. *Red.*

Koncepcją Churchilla, który znał bolszewików o wiele lepiej niż Roosevelt i przeczuwał, do czego dąży Stalin, był plan, żeby dokonać gdzieś na wybrzeżu Adriatyckim desantu i pójść przez Bałkany i Węgry w kierunku Polski. Co to dawało? Gdyby wtedy rzeczywiście to zrobiono i armia aliancka poszłaby nie przez Francję, tylko przez Europę Środkową, to wojsko niemieckie na wschodzie miałyby zagrożone tyły. To miało sens, bo ta armia aliancka poszłaby przez Węgry, a Niemcy walczyliby gdzieś dalej na Ukrainie. Jednakże ostro się temu sprzeciwili Amerykanie, argumentując, że to trudny teren, że o wiele lepiej jest zrobić desant we Francji, bo stamtąd jest bliżej do Niemiec – różne argumenty wysuwali, żeby tylko nie pójść na Bałkany.

Było jeszcze coś, o czym tutaj nie mówimy, bo to są sprawy międzynarodowe – a właściwie historia Stanów Zjednoczonych – trzeba jednak powiedzieć, że w otoczeniu prezydenta Roosevelta było bardzo wielu przyjaciół Związku Radzieckiego. Można nawet z nazwiska wskazać, którzy to byli – może nie od razu, że agenci – ale przekonania mieli takie, że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone powinny podzielić między siebie wpływy na świecie. Amerykanie jako państwo i jako społeczeństwo, bardzo mocno odczuli to, że po 1918 r. Europa bardzo mocno odseparowała się od Stanów Zjednoczonych. Nie wprowadzono żadnych postulatów, które prezydent Wil-



foto: Piotr Hrycyk

prof. Janusz Odziemkowski

son starał się wtedy do polityki europejskiej wprowadzić, a przede wszystkim to, że Anglia i Francja nie otworzyły swoich kolonii dla kapitału amerykańskiego. Amerykanie chcieli zarabiać, a tu się okazało, że mocarstwa ocalone przez Amerykanów w I wojnie światowej zamknęły swoje kolonie przed ich kapitałem, chcąc ochronić swój. Wtedy się pojawiło takie powiedzenie, że: Ameryka powinna w przyszłej wojnie być na pozycji izolacjonistycznej – to znaczy w ogóle nie wkraczać. Niech się tam Europejczycy biją.

Roosevelt miał dużo kłopotów, żeby przekonać społeczeństwo amerykańskie, że jednak trzeba Wielkiej Brytanii w 1940–41. roku pomóc i dostarczać im zaopatrzenie i broń. Tamta sytuacja była zadrą między demokracją amerykańską a wielkimi państwami kolonialnymi i w związku z tym, w polityce II wojny światowej mamy trzech graczy – Brytyjczyków, Amerykanów i Sowieców. Amerykanie trzymali z Sowiecami przeciwko Brytyjczykom, którzy byli ostatnim Imperium Kolonialnym. Imperium francuzów już się sypało. Interes wielkich przedsiębiorców, polityków, finansjery amerykańskiej był podobny do tego, jaki reprezentował Lloyd George w 1916 czy 1918 r. – czyli, że jeżeli się porozumie my z Sowiecami, to Wielka Brytania szybko wyjdzie z długów wobec Ameryki, bo będziemy mieli intratny handel z Rosją, będziemy dostarczać maszyny, odbierać surowce, będzie tzw. *prosperity*. Sowieci jednak się na to „wypięli”, gdyż wcale nie zamierzali otwierać swojego kraju.

Teraz już zapomniano o tym w Ameryce, natomiast ta zadra od Brytyjczyków bolała. Był też dylemat, że to przecież jednak Anglosasi... No, ale jednak imperium kolonialne – to takie niezyciowe, złe, niedobre. A Rosja, to przecież *Uncle Joe* – ten wąsaty wujaszek Stalin, taki dobroduszny, przyjemny, na pewno na wszystko się zgodzi... Trzeba więc tych Brytyjczyków powstrzymać. Stąd właśnie wyniknął brak poparcia dla inwazji w Europie Środkowej i mocne postanowienie, że Amerykanie zgodzą się na inwazję tylko na zachodzie Europy. To Amerykanie decydowali, ponieważ w roku 1944-45 mieli produkcję militarną większą, niż wszystkie kraje walczące przeciwko Niemcom. Ta produkcja była olbrzymia, pokazali swoją siłę i organizację, czego nie zrobiły ani Anglia, ani Niemcy, nie mówiąc już o Związku Radzieckim.

Amerykanie byli „dawcami łask” w postaci żywności, pieniędzy i sprzętu. Zaopatrywali i Związek Radziecki, i Brytyjczyków, i mieli jeszcze coś dla siebie. Roosevelt miał niewątpliwie pozycję nr 1 na Zachodzie. Sprzymierzał się ze Związkiem Radzieckim w wielu kwestiach, wielkie też było poparcie elit amerykańskich związanych z tą polityką. Było to skutkiem przesiąknięcia i przeniknięcia ich myślenia sowiecką penetracją ideologiczną. Jeden z senatorów w Kongresie mówił wtedy tak: *Jeżeli żołnierz amerykański jest w 49% wierny Stalinowi, a w 51% Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, to tak właśnie ma być, to jest słuszne!* – stanowisko to dzisiaj byłoby zupełnie niewyobrażalne!

Dopiero po 1945 r. Amerykanie zobaczyli, że tzw. jacejka komunistyczna była wszędzie – w wielkich koncernach, przedsiębiorstwach, w wielkiej polityce. Wtedy zaczęli się bać, że sowieci wejdą destrukcyjnie do wnętrza państwa, a swobody i wartości amerykańskie będą zagrożone. Odpowiedzią na to był tzw. *McCartyzm*, czyli odwet na komunistach, donoszenie na sąsiadów – szaleństwo, o którym Amerykanie dzisiaj niechętnie mówią – patrzenie na drugiego człowieka przez pryzmat jego poglądów – jeśli komuniści, to na pewno wróg Ameryki.

Jednak wtedy, w 1942-43 r. sytuacja na froncie była bardzo chwiejna i nie wiadomo było czy Związek Radziecki wytrzyma. Stalin również mocno naciskał na szybkie utworzenie drugiego frontu i odciążenie sowieckiego frontu wschodniego. Dopiero po największej bitwie pancernej na Łuku Kurskim (lipiec 1943 r.) stało się jasne, że Niemcy wojnę przegrają. Fakt ten przeważał szalę, by koncepcja drugiego frontu przez Bałkany upadła. Pogrzebało to wtedy także szansę Polski na odzyskanie niepodległości i przynależność terytorialną po stronie Zachodu Europy.



foto: domena publiczna

*Konferencja w Jaltce, 4–11.02.1945 r., na pierwszym planie od lewej: premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, prezydent USA Franklin Delano Roosevelt i przywódca ZSRR Józef Stalin*

Powstanie Warszawskie to takie wydarzenie, którego zarówno krytycy, jak i zwolennicy mają rację. Ogromna liczba ludzi zginęła i została zamęczona, a przede wszystkim została zniszczona Stolica. Ludzie i Stolica – bo również utraciliśmy ogromną masę substancji historycznej, dokumentów, w zasadzie wszystkiego – to są straty niepowetowane. Dlatego, kiedy mówimy o Powstaniu, zawsze przychodzi ta myśl – czy było warto? Czy to było konieczne?

Warto tu wspomnieć o przekazie pokoleniowym, w którym wyrastało pokolenie „kolumbów”. To była inna młodzież niż obecnie. Nie chcąc tu krzywdzić współczesnej młodzieży, bo nie ma wątpliwości, że kochają Polskę i byliby także skłonni do wielkich poświęceń, ale wtedy było to pokolenie wychowane na tradycji powstańczej i żyło tym o wiele mocniej niż my dzisiaj.

Ci, którzy wychowywali się w II Rzeczypospolitej i zdobywali wykształcenie, oni tam dosięgali dorosłości, czasem nie zdążyli, bo już była wojna. To byli ci, których rodzice walczyli w roku 1920 i którzy pamiętali zaborcy, pamiętali, czym jest nie mieć nie-

podległości, kiedy nie wolno było się na ulicy odezwać po polsku, kiedy za myślenie po polsku groziło uwięzienie.

Dzisiaj te czasy są tak odległe i wydaje się nam, że to nie może już nigdy wrócić. Być może dopiero teraz, kiedy zobaczyliśmy, co Putin robi na Ukrainie, dociera do niektórych, że może jednak w jakiejś odsłonie jest to możliwe, jeżeli historia źle się dla nas potoczy.

Wracając jednak do Powstania Warszawskiego od strony postawy młodzieży, która poszła do Powstania, która była tak wychowana i zapalona – po prostu nie mogła postąpić inaczej. Jednak, czy dojrzały dowódca mógł podejmować takie decyzje? Po pierwsze gen. „Bór” Komorowski nie wiedział wszystkiego, tak, jak nam się wydaje. Przede wszystkim był zdezorientowany i do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy Niemcy się wycofują, czy będą się bronić, czy sowieci zaatakują i wkroczą do Warszawy? Meldunki z ostatniej chwili mówiły, że czołgi sowieckie są już w Radzyminie. Zamieszanie było ogromne, nie było łączności, nie było nawet skąd brać wiadomości. Radio czy telefony nie przeka-

zywały takich wiadomości, telewizji przecież nie było. Orientowano się po huk armat, czy są głośne, czy jeszcze ciche. Jeśli Sowietom wkroczyliby do Warszawy bez żadnego oporu Polaków przeciwko Niemcom, wrazenie na świecie byłoby zgodne z narracją sowiecką – skoro w 1939 r. walczyli, a teraz oddają Stolicę bez jednego wystrzału, to znaczy, że godzą się z tym, co się dzieje i tego chcą.

Już w 1920 r. propaganda sowiecka głosiła na Zachodzie upadek Warszawy, że sami Polacy chcą połączenia z Rosją. Po to były te pułki – Warszawski, Siedlecki – walczące po stronie Armii Czerwonej, ale złożone z żołnierzy sowieckich. Dlatego ich nazwy były takie, żeby świat myślał, że Polacy są podzieleni pół na pół, więc nie ma wielkiej potrzeby interweniować. Od tego czasu czegoś się jednak nauczyliśmy i w 1944 r. nie chciano oddawać Warszawy bez walki, by Sowietom ot tak sobie do niej wkroczyli.

Jest jednak o wiele ważniejsza sprawa. Tu można się spierać, czy „Bór” Komorowski powinien podejmować decyzję o Powstaniu. Był dojrzałym człowiekiem, znał stanowisko Sosnkowskiego, wiedział, co mówią na Zachodzie. Był wojskowym i powinien wiedzieć, że niemożliwy jest desant Brygady Spadochronowej na Warszawę, bo nie było wtedy takich możliwości technicznych. Bombowiec jest czymś innym, niż samolot do przetrzucania piechoty, który nie ma takiego zasięgu i potrzebowałby międzylądowania, tankowania paliwa i musiałby jeszcze w ten sam sposób wrócić. To nie było wtedy możliwe. Bombowce, które nad Warszawą zrzuciły broń, Lancastery – Latające Fortece, to samoloty najdalszego zasięgu, ale nie były przystosowane do zrzucenia desantu. Podobnie teoria o desancie w Gdańsku, czy na Bałtyku była kompletną fikcją, fantasmagorią ludzi, którzy to wymyślali, bo nie było takich możliwości przy niemieckiej obronie i siłach na Bałtyku.

Nie mamy co prawda dostępu do archiwów sowieckich z tego okresu, ale wiemy, co robili polscy komuniści, znamy stanowisko Wandy Wasilewskiej. W 1944 r. byli oni przekonani, że Polska będzie republiką sowiecką.

Historyk musi łączyć różne wydarzenia ze sobą, zatem mamy tu przeskok do roku 1956, do buntów w Polsce – w Warszawie, Poznaniu – kiedy wyszły tłumy na ulice. I jaka była reakcja stojącej przeciw na naszym terytorium armii sowieckiej. Wszędzie przeciw były radzieckie garnizony. Sowietom mieli wtedy duży problem, jak postąpić z Polakami. Były dyskusje na ten temat. Na Węgry przecież weszli, ale tu obawiali się, że możemy zrobić coś takiego, jak w 44. i, że będzie znacznie gorzej niż w Budapeszcie. Co prawda tu był Gomułka, który, mimo że cieszył się szacunkiem w kręgach komunistycznych, decyzje jednak zapadały w Moskwie.

Na Żeraniu rozdano wtedy robotnikom broń i amunicję, samoloty były w pogotowiu na lotniskach. Zagrożenie interwencją było odczuwalne i wysoce możliwe. Być może to właśnie pamięć Powstania Warszawskiego wstrzymała Sowietów przed tą ostateczną decyzją o wkroczeniu do Warszawy i innych miast. Nie znamy sowieckich dokumentów i nie wiemy, jakie tam wtedy podejmowano decyzje.

Jeszcze mniej wiemy o tym, kiedy Stalin zrezygnował z decyzji o utworzeniu z Polski kolejnej republiki Związku Radzieckiego. Jeśliby się jednak okazało, że stało się to pod wpływem Powstania Warszawskiego, to, mimo że to bardzo bolesne i straszne – uważam, że warto było ryzykować zniszczenie miasta i te ogromne straty, by się nią nie stać.

Inaczej byśmy dzisiaj myśleli i mielibyśmy do Europy tak daleko, jak Białoruś.

*Prof. Janusz Odziemkowski*  
**Oprac. Red.**



fot.: elniadwersji.org

*Zaladunek zasobników zrzutowych do bombowca Consolidated B-24 Liberator*

## „Szóstka” – czyli specjalnie dla Armii Krajowej

(cz. 2)

*Ryszard M. Zając*

Szkolenie Cichociemnych, przeznaczonych do zadań specjalnych w okupowanej Polsce, podporządkowane było potrzebom podziemnej Armii Krajowej. Wielomiesięczny (nawet ponad roczny) proces szkolenia kandydatów na Cichociemnych składał się z czterech grup szkoleń, w każdej po kilka, a nawet kilkanaście kursów.

### Szkolenie i przerzut do Polski

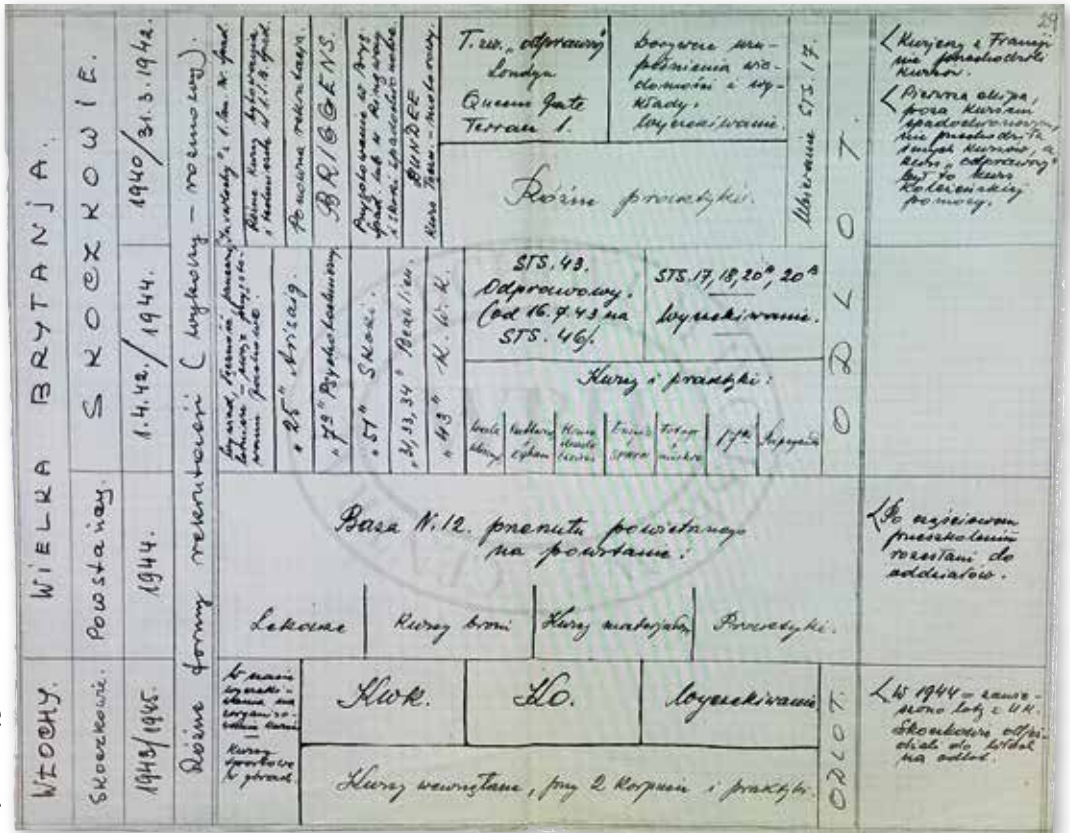
Oczywiście nie było Cichociemnego, który ukończyłby wszystkie możliwe kursy. Trzy największe grupy szkolonych to Cichociemni ze specjalnością w dywersji, łączności oraz wywiadzie. Szkolono także oficerów sztabowych, lotników, pancerniaków oraz kilku specjalistów „legalizacji” (czyli fałszowania dokumentów). To oczywiste, że wszystkich tych umiejętności nie można było nauczyć się na jednym „kursie cichociemnego”.

Prawie wszyscy kandydaci na Cichociemnych kończyli kurs spadochronowy oraz kurs odprawowy. Ponadto każdy kończył także kursy specjalne uwzględniające jego

osobiste predyspozycje w określonej specjalności wojskowej (dywersja, łączność, wywiad, sztab, lotnictwo, broń pancerna, fałszowanie dokumentów itp.) oraz potrzeby Armii Krajowej. Ogółem kandydatów na Cichociemnych szkolono w ok. 30 specjalnościach w ok. 50 tajnych ośrodkach SOE oraz polskich. Kadra instruktorska w większości była polska, za proces szkolenia odpowiadał Oddział VI (Specjalny).

Trzy typy szkoleń były wyłącznie polskie – wywiad, łączność oraz kończący cykl szkoleń kurs odprawowy. Kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w wywiadzie szkolili przedwojenny szef kontrwywia-

fot.: CAW, sygn. II.52.359.29



Uproszczony diagram szkolenia Cichociemnych, sporządzony przez Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza, Londyn 26 czerwca 1946

du i wywiadu Sztabu Generalnego WP, płk dypl. Stefan Mayer, który zwykle sam ich werbował. Polska „szkoła szpiegów”, zakamuflowana pod niepozorną nazwą „Oficerski Kurs Doskonalący Administracji Wojskowej”, funkcjonowała w dzielnicy Baywater w Londynie, a następnie w Glasgow, jak ustaliłem prawdopodobnie w budynku przy 1 Horselethill Street. Kurs wywiadu trwał ok. 6 miesięcy, ukończyło go 73 kandydatów, ale do Polski z tą specjalnością skoczyło 37 Cichociemnych.

Kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w łączności (radiotelegrafistów oraz radiomechaników) szkolono w ośrodku dowodzonym przez ppłk. Wiktora Bernackiego oraz późniejszego Cichociemnego kpt. / mjr. Bogusława Wolniaka. Działal pod nazwą: Ośrodek Wyszukoleniowy Sek-

cji Dyspozycyjnej Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza. Zlokalizowany był początkowo (1941–1942) w rybackiej wiosce Anstruther nad zatoką Firth of Forth (hrabstwo Fife, Szkocja, Wielka Brytania), przy 1. Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej. Od końca 1942 r. funkcjonował w budynkach browaru Auchtertool (hrabstwo Fife, Szkocja, Wielka Brytania), później (1943–1944) w budynkach Saint Margaret’s School for Girls w Polmont (Stirlingshire, Szkocja, Wielka Brytania). Kurs radiotelegrafistów trwał ok. 3 miesiące, kurs radiomechaników od 6 do 10 miesięcy. Przeszkolono 213 kandydatów na Cichociemnych, do Polski skoczyło 50 najlepszych.

Kurs odprawowy, organizowany głównie w STS 43 w Audley End, miał przekształ-



foto: skan: elitaduchwersji.org, w zbiorach JW: GROM (ST 2305 01 18)

*Cichociemni (od prawej): Kazimierz Śliwa, Przemysław Bystrzycki, NN, na stacji wyczekiwania Głównej Bazy Przerzutowej w Latiano, lipiec-sierpień 1944*

cić wszechstronnie wyszkolonego żołnierza służby specjalnej w zwykłego i niepozornego mieszkańca okupowanego kraju. Kurs nazywano „Wyższą Szkołą Kłamstwa”, w pierwszej kolejności bowiem uczono na nim tworzenia tzw. legendy, czyli kompletnej, w sporej części zmyślonej, opowieści – głównie nt. własnego życiorysu – zawierającej kłamstwa logicznie pasujące do nowej, fałszywej tożsamości. Dla uprawdopodobnienia swojej legendy przyszły Cichociemny musiał się niekiedy nauczyć podstaw jakiegoś „zwykłego” zawodu. Poznawano metody prowadzenia śledztw i przesłuchań przez gestapo, uczono się przekonującego wprowadzania w błąd przesłuchujących. Kompletowano, zgodne z „legendą” danego skoczka, dokumenty, ubranie i wyposażenie.

## **Zaopatrzenie Armii Krajowej**

Mało znany jest fakt, iż zanim skończyła się wojna obronna Polski w 1939 roku, dzięki działaniom Sztabu Głównego WP w okupowanej Polsce pozostało 900 wyszkolonych w walce partyzanckiej żołnierzy

oraz 300 podziemnych schronów z bronią i materiałami wybuchowymi. To była wprawdzie kropla w późniejszym morzu potrzeb, ale bez niej rozwój zbrojnej konspiracji w Polsce byłby znacznie utrudniony.

Już co najmniej od czasów Napoleona Bonaparte wiadomo, że do prowadzenia wojny potrzebne są trzy rzeczy: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Sporą ich część AK pozyskiwała dzięki własnym działaniom, głównie wskutek zinfiltrowania kontrolowanej przez Niemców Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (ok. 20 mln zł), także m.in. w wyniku słynnej akcji „Góral” w sierpniu 1943 r. (równowartość ok. miliona dolarów). Potrzeby stale rosły – w 1941 r. budżet ZWZ/AK wynosił ok. 517 tys. USD, w 1942 – 4 mln USD, w 1943 ok. 10 mln USD, a w 1944 – ok. 20 mln USD.

Środki finansowe dla AK przesyłane do Kraju pozyskiwane były z kredytów oraz dotacji brytyjskich i amerykańskich. Początkowo przekazywano je ryzykowną trasą lądową poprzez kurierów. Dostarczyli oni ok. 3,9 mln USD w banknotach i złocie

oraz ok. 4,5 mln RM (ok. 12%). Później zadanie przejął Oddział VI (Specjalny). Cichociemni przetrucili do Polski ok. 30,7 mln USD, ok. 374 tys. USD w złocie oraz ok. 15,5 Reichsmark.

Pieniądze przetrucane przez Cichociemnych pakowane były w parczane (brezentowe) pasy z impregnowanego gorącym woskiem płótna, o długości ok. 120 cm i szerokości ok. 18 cm, z sześcioma kieszeniami. Do kieszeni wkładano zwykle po trzy paczki banknotów lub rulony monet. Każdy pas posiadał numer; jeśli zawierał banknoty 10-dolarowe, jego wartość wynosiła 18 tys., jeśli 20-dolarowe – 36 tys. USD. Jeśli w pasie były złote monety 10-dolarowe, mieścił 2,4 tys. USD; jeśli złote monety 20-dolarowe – 3,6 tys. USD. Pasy miały pojemność do 100 tys. dolarów (w zależności od nominału pakowanych banknotów).

Łączność Armii Krajowej funkcjonowała dzięki 57 radiostacjom, na których pracowali Cichociemni – łącznościowcy. Były to tzw. pipsztoki, konstrukcji inż. Tadeusza Heftmana, wyprodukowane przez Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe w Stanmore (Wielka Brytania).

Zaopatrzenie Armii Krajowej w środki walki oraz niezbędny sprzęt i wyposażenie pochodziło z czterech podstawowych źródeł: zrzutów, własnej produkcji, akcji bojowych, także zakupu od współpracujących z Niemcami żołnierzy (m.in. Włosi, Rumuni, Węgrzy, Słowacy i.in.) od handlarzy (m.in. z warszawskich bazarów na pl. Kercelego, Kazimierza, Za Żelazną Bramą), złodziei kolejowych i in.

Dostarczana AK przez Oddział VI (Specjalny) w zasobnikach zrzutowych broń palna, lekki sprzęt przeciwpancerne, amunicja i materiały wybuchowe itp. pochodziła z brytyjskich magazynów wojskowych. SOE

dostarczała go do tzw. stacji pakowania (do zasobników i paczek) lub wprost do magazynów Oddziału VI. Od 1943 „Szóstka” przetruciała także do Polski zdobyty przez aliantów poniemiecki sprzęt, broń i amunicję, pochodzący z brytyjskich magazynów przyfrontowych.

Niestety, wielkość zrzutów zaopatrzenia dla AK ograniczała liczba samolotów oddanych do dyspozycji Polaków. Brytyjczycy nie dotrzymywali swoich ustaleń z Oddziałem VI (Specjalnym), stale ograniczali loty do Polski, realizowali paskudną politykę „kroplówki zrzutowej” dla Armii Krajowej. Wskutek tego do Polski zrzucono zaledwie 670 ton zaopatrzenia (4802 zasobniki, 2971 paczek, 58 bagażników), z czego odebrano 443 tony. W tym samym czasie SOE zdecydowało o zrzuceniu do Jugosławii ponad sto dziesięć razy więcej, tj. 76117 ton zaopatrzenia, do Francji 10485 ton, a do Grecji 5796 ton. Do Polski skoczyło tylko 316 Cichociemnych, choć przeszkoliliśmy do zadań specjalnych 533 spadochroniarzy...

## Infrastruktura

Realizacja licznych oraz istotnych zadań, którymi obarczono Oddział VI Specjalny, wymagała odpowiedniej infrastruktury. W części była to brytyjska infrastruktura SOE, oddana do dyspozycji Polaków, w części wyłącznie polska. Warto zauważyć, że SOE wykorzystywało polskie doświadczenia i wzorce do organizacji zrzutów do innych krajów.

Początkowo Cichociemnych oraz zaopatrzenie dla AK przetrucano z brytyjskich lotnisk RAF: Foulsham (2), Linton-on-Ouse (2), Leakenheath (9), Newmarket (2), Stradishall (6). Kilku Cichociemnych prawdopodobnie przetrucano z lotniska RAF Grottaglie. Na początku skoczków odprawiano w wynajętym domu w Stevenage pod Londynem.

**Oddział VI (Specjalny) w zakresie przetrutu lotniczego ściśle współpracował z polską sekcją brytyjskiego *Special Operations Executive* (SOE), polskie władze bowiem nie miały własnych samolotów dalekiego zasięgu i musiały w tym zakresie korzystać z usług SOE.**



EKIPY OPERACYJNE - STACJA "A"  
okres księżycowy - maj: 30.IV. - 15.V.44.

Kryptonim operacji.	Stopień	Nazwisko i Imię	Spec.	Pseudonim	Lądowanie	
					data	placówka
Weller 17	por.	NOWODWORSKI Cezary	dyw.	Głóg	4.5.	Mewa 222
	por.	NOSEK Antoni	"	Kajtuś		
	por.	SZCZEPANSKI Mieczysław	"	Dębina		
	por.	TROJANOWSKI Czesław	"	Litwos		
	ppor.	JAWORSKI Tadeusz	"	Biswat		
ppor.	LUSZCOWICZ Zdzisław	"	Szakal			
Weller 26	por.	WHITEHEAD Alfred	br.pano.	Dolina	4.5.	Szczur 221
	por.	WALTER Jan	wyw.	Cyrkiel		
	ppor.	BOGUSŁAWSKI Andrzej	br.pano.	Pancerz		
	plt.pch.	ZAJĄC Józef	" "	Kolanek		
	kpr.pch.	KRASIEŃSKI Adam	" "	Szczur		
kpr.pch.	DĄBROWSKI Adam	dyw.	Puti			
Weller 27	kpt.	KWIATKOWSKI Bohdan	br.pano.	Lewar	10.5.	Nil dwa 223 Plan. 123 123
	ppor.	ULM Zygmunt	" "	Szybki		
	kpr.pch.	SERASZYŃSKI Zdzisław	" "	Meteor		
	kpr.pch.	BERNACZYK Kazimierz	" "	Rango		
	plt.pch.	PIENIAS Jan	dyw.	Osterbe		
p.	NIEMCZAL Stanisław	MSWERN.	Bask			

M.p. dnia 13 maja 1944.

Oficer Operacyjny G.B.P.

*K. Bajko*  
/K. Bajko, por. 222./

fot.: eltiadwersji.org

Wykaz ekip operacyjnych Cichociemnych skaczących do Polski w maju 1944 r. w operacjach zrzutowych „Weller 17”, „Weller 26” oraz „Weller 27”, znajdujących się na stacji wyczekiwania „A”  
– Głównej Bazy Przerzutowej w Latiano k. Brindisi.

Od 27 marca 1942 do 21 września 1943 r. operacje przerzutowe realizowane były z tajnego brytyjskiego lotniska RAF Tempsford niedaleko Londynu. Przerzucono stamtąd do Polski 158 Cichociemnych. Zaopatrzenie dla AK początkowo było pakowane do zasobników i paczek przez angielską stację pakowania, na podstawie polskich zapotrzebowań. Potem przejęli to Polacy.

Od 27 grudnia 1943 do końca 1944 r. przerzut lotniczy dla AK startował z lotniska Campo Casale pod Brindisi we Włoszech. Realizowały go „Halifaxy” oraz „Liberatory”

brytyjskiego 148 Special Duty Squadron (Dywizjonu Specjalnego Przeznaczenia) RAF oraz polskiej 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia. Całość przerzutu organizowała Główna Baza Przerzutowa „Jutrzenka” w pobliskim Latiano, którą od stycznia do 31 lipca 1944 r. dowodził oficer wywiadu z Oddziału VI (Specjalnego) mjr / ppłk dypl. Jan Jaźwiński.

Pod koniec wojny Oddział VI dysponował rozległą strukturą terenową. Perłą w koronie była organizująca lotnicze wsparcie dla AK Główna Baza Przerzutowa w Latiano. Nie-

daleko, w Ostuni funkcjonował ośrodek szkoleniowy kandydatów na Cichociemnych (baza nr 10). W pobliskim Mesagne działała centrala łączności „Mewa”, obsługująca łączność GBP z Krajem. W Bari funkcjonowała placówka „Capri”, organizująca przerzut Polaków do 2 Korpusu oraz wytyczająca trasy przerzutu z brzegów Adriatyku przez Jugosławię i Węgry do Polski. Z polskimi ośrodkami we Włoszech ściśle współpracowały: brytyjska stacja pakowania w Monopoli oraz placówka brytyjskiej organizacji charytatywnej F.A.N.Y. (First Aid Nursing Yeomanry, pol. Korpus Pielegniarek Pierwszej Pomocy), asystentek SOE wspierających przerzut Cichociemnych.

Od początku wojny Oddziałowi VI (Specjalnemu) podlegała cała wojskowa łączność z Krajem, realizowana była z trzech ośrodków: centrali nadawczej w Chipperfield Lodge, odbiorczej w Barnes Lodge k. Kings Langley oraz ośrodka szkoleniowego w Polmont. Ponadto Oddział VI dysponował bazami oraz placówkami w Turcji, Szwajcarii („Renifer”), Egipcie („Alek”), Portugalii („Liza”). Nadzorował również ok. 640 zrzutowych placówek odbiorczych (tzw. koszy) w okupowanej Polsce.

Od 1940 r. polsko-brytyjską placówką były Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe w Stanmore (Wykeham House). Na potrzeby Oddziału VI, ale również brytyjskiego SOE produkowano tam do pracy w konspiracji znakomite zrutowe radiostacje typu AP, konstrukcji inż. Tadeusza Heftmana. Część z nich kupowali: brytyjski wywiad MI6 oraz SOE, a także Amerykanie oraz francuskie Resistance i służby specjalne DSR/SM.

Polacy posiadali w Wielkiej Brytanii także ośrodek wstępnego szkolenia spadochronowego zwany „Małpim gajem”, który wybudowano przy dowództwie 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej w Largo House (Fife, Szkocja), wraz z pierwszą wieżą spadochronową w Wielkiej Brytanii, zlokalizowaną w pobliskim Lundin Links. Oddział VI dys-

ponował też w Anglii, potem we Włoszech, dwiema stacjami wyczekiwania (przed odlotem do Kraju) dla skoczków – przeszkolonych kandydatów na Cichociemnych.

Proces szkoleniowy kandydatów na Cichociemnych realizowany był głównie w oddanym Polakom przez SOE ośrodku STS 43 w Audley End (k. Saffron Walden, Essex). „Polskie” kursy organizowane były także w innych ośrodkach SOE, m.in. STS 25, 26 (Inverlochy Castle k. Fort Wiliam), STS 25a (Garramour House k. Loch Monar), STS 34 (bealieu, Hampshire), STS 38 (Briggs), STS 17 (Brickendonbury Manor), STS 40 (Howbury Hall k. Watrend), STS 51 (Ringway k. Manchesteru).

Początkowo siedzibą Oddziału VI (Specjalnego) był luksusowy hotel „Rubens” w centrum Londynu, będący także siedzibą Sztabu Naczelnego Wodza. Od początku sierpnia 1943 r. jego siedzibą był okazały budynek przy 13 Upper Belgrave Street (Westminster SW1), na rogu Upper Belgrave Street i Wilton Street.

## Hamulcowi zrzutów dla AK

Podstawowym powodem ograniczania zrzutów dla AK – oprócz mało skutecznych działań Sztabu Naczelnego Wodza – było wyznaczenie Polsce trzeciorzędnej roli w planach aliantów. Już w 1942 brytyjski Komitet Szefów Sztabu zdefiniował rozmiary wsparcia dla AK jako ograniczone do działań dywersyjnych, sabotażowych i wywiadowczych.

W lutym 1943 dowódca Armii Krajowej gen. Stefan Rowecki gorzko raportował: [...] *Biegnie 7-my miesiąc zrzutów 42/43: dostaliśmy jedenaście niepełnych zrzutów zamiast obiecanych blisko 100 [...] jeśli tak dalej będziemy zaopatrywani, nie tylko nie ma mowy o wyposażeniu nas do akcji powstańczej [przeprowadzenie powstania powszechnego w Polsce – przyp. RMZ], ale nie będę w stanie zaopatrzyć naszej bieżącej akcji dywersyjnej i partyzanckiej w najniezbędniejsze środki.*

W marcu 1943 r. wiceszef SOE Lt. Col. Peter Wilkinson przekazał hiobowe wieści szefowi Oddziału VI (Specjalnego) – Brytyjski Komitet Szefów Sztabu nie przewiduje udziału Armii Krajowej w działaniach alianckich na kontynencie, a Polska i Czechosłowacja są w planach operacyjnych na 3-4 miejscu. Brytyjczycy są przeciwni powstaniu powszechnemu, natomiast AK powinna się skupić na prowadzeniu dywersji na liniach komunikacyjnych.

Choć te decyzje pozostały niezmiennie do końca wojny, istniały jednak realne możliwości zwiększenia zrzutów dla Armii Krajowej. Ogółem na 430 zaplanowanych (uzgodnionych z SOE) lotów do Polski wykonano tylko 229, czyli trochę ponad połowę. Zasadne jest zatem założenie, że wielkość zrzutów do Polski mogłaby być dwukrotnie większa, gdyby tylko Brytyjczycy dotrzymywali własnego słowa.

Istotne jest także i to, że od początku działania Oddziału VI (Specjalnego) sabutowali ludowcy, m.in. prof. Stanisław Kot oraz późniejszy premier Stanisław Mikołajczyk. Ich zdaniem wsparcie lotnicze powinno być kierowane nie dla AK, lecz dla ich partyjnej Chłostry (późniejszych Batalionów Chłopskich, BCh). Miało to istotne znaczenie, gdyż ludowcy dysponowali rozlicznymi koneksjami w brytyjskim *Foreign Office*, *Air Ministry* oraz SOE, oraz dość często używali ich w celu szkodenia polskim interesom.

### Główny hamulcowy – Tatar

Największym hamulcowym zrzutów dla Armii Krajowej był niewątpliwie pro sowiecki gen. Stanisław Tatar, od maja 1944 r. nadzorujący Oddział VI (Specjalny). Ówczesny tragiczny stan Oddziału VI przejmująco opisał Cichociemny kpt. cc Jan Nowak-Jeziorański: *Personel O. Sp. [Oddziału Specjalnego – przyp. RMZ] zredukowany do kilku osób, sterroryzowanych przez Tatara. Nikt nie ma określonych zadań, brak jakiegokolwiek współpracy. [...] Tatar*



fot. NAC

Gen. Stanisław Tatar

*dąży jedynie do zniszczenia przerzutu do Kraju. Tatar kontroluje radiostację i zastrzegł sobie wyłącznie wymianę depe sz z dowódcą AK. Treści tych depe sz nikt tam nie zna. Nie ma też żadnej współpracy z SOE. Po prostu Tatar jest źródłem informacji dla dowódcy AK, NW i rządu RP.*

Ten przykry obraz uzupełnia relacja mjr. naw. Stanisława Króla, b. dowódcy realizującego zrzuty polskiej 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia: *Mamy zgodę dowództwa brytyjskiego, że etatowy stan Liberatorów, to znaczy 21 maszyn możemy otrzymać, jeśli nasze władze polskie przysła etatową ilość załóg, 27 przeszkolonych na Liberatorach. W wyniku starań Inspektora, a szczególnie Sztabu NW – gen. Tatara, nie tylko nie przysłane jest uzupełnienie załóg, ale też załogi, które wylatały swe tury nie są zastąpione. W rezultacie stan dyonu polskiego wynosi obecnie 4 załogi i cztery Liberatorzy. [...] Nazwał to po prostu sabotażem ze strony gen. Tatara.*

Paradoksalnie, za uczynienie gen. Tatara kluczową postacią w „polskim Londynie” należy obarczyć... dowództwo AK. W listo-

OPERACJE PRZERZUTOWE DO KRAJU

okres 1941/42

15 1.49  
6

/zestawienie odtworzone w lutym 1945 na zasadzie posiadanych materiałów.

I. PLAN

1. Cały okres operacji przerzutowych 1941/42 nosi charakter doświadczalny. Są to próby, stosowanie ulepszeń i zmian, szukanie rozwiązań celem położenia podstaw pod przyszłą akcję przerzutową na większą skalę. Zapotrzebowanie Kraju przekazane drogą kurierską /L.dz.2443/, wysłane w lutym, otrzymane zostało w lipcu, po zakończeniu lotów. Zawierało ono tylko wytyczne co do zawartości zestawów, lecz nie podawało zapotrzebowania ilościowego.

II. ORGANIZACJA LOTÓW.

1. Organizacja odbioru przerzutu w Kraju odbywała się w osławkitej konspiracji i napotykała na duże trudności w terenie. Ze względu na ograniczony zasięg samolotów startujących z Anglii rajon placówek był z konieczności mały i skupiał się dokoła Warszawy. Konieczność wydłużenia zasięgu i zwiększenia nośności była powodem ustawicznych starań G.Spec. Kalina w meldunku L.dz.2443 ogranicza pojemność odbiorczą placówki do 450 kg oraz proponuje aby 1 samolot zrzucał na dwie placówki.

2. Organizacja przerzutu w ramach G.Spec. kierował samodzielnym Referat "S", Szef kpt.dypl. JAZWINSKI. Doradcą lotniczym Szefa G.Spec. był ppłk.RUDKOWSKI.

3. Sprzet do przerzutu do Kraju - pierwszy lot dnia 15 lutego

*Fragment pierwszej strony sprawozdania z operacji przerzutowych do Kraju, sporządzonego przez Oddział VI (Specjalny)*

padzie 1943 r. Tatar ogłosił swoje defetystyczne memorandum, wzywające m.in. do oddania Sowietaom ok. połowy przedwojennego terytorium Polski (w tym Kresów). W reakcji na to, zamiast oddać Tatara pod sąd wojenny, gen. Tadeusz Bór-Komorowski oraz gen. Tadeusz Pełczyński udzielili mu tylko reprimendy słownej. Później zdecydowali o wysłaniu go do Londynu, nie informując Naczelnego Wodza o wyrażonej w „memorandum” ohotnicznej gotowości Tatara do zdrady Polski. W Wielkiej Brytanii został uznany za najwyższego przedstawiciela AK, zaś jego prosowieckie poglądy Brytyjczycy przyjęli entuzjastycznie.

Tatarowi pomogła także nieprawdopodobna koincydencja zdarzeń – aresztowanie gen. Stefana Roweckiego (30 czerwca 1943 r.), katastrofa w Gibraltarze (4/5 lipca 1943 r.) oraz śmierć gen. Władysława Sikor-

skiego. Żaden z nich nie tolerowałby zdrajcy u swego boku. Wskutek prosowieckiej presji Brytyjczyków, także intryg wolnomularza Retingera, zdrajca Tatar stawał się głównym rozgrywającym w Sztacie Naczelnego Wodza. Manipulując m.in. Mikołajczykiem, stopniowo poszerzał swoje wpływy, aspirując do roli ministra obrony, komendanta Armii Krajowej, a nawet... Naczelnego Wodza. Wciąż działał w interesie największego wroga Polski – ZSRR (Rosji).

Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza dobrze zasłużył się w działaniach wspierających Armię Krajową; jednak wskutek rozmaitych okoliczności, w tym działań Brytyjczyków i „polskiego Londynu” nie mógł w pełni zrealizować swojej podstawowej funkcji. ■

*Autor jest wnukiem Cichociemnego, twórcą portalu elitadywersji.org*

# Więźniowie Auschwitz w Powstaniu Warszawskim

*Adam Cyra*

**W 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia 1944 r. warto przypomnieć, że uczestniczyło w nim kilkunastu więźniów KL Auschwitz, którzy byli uciekinierami z tego obozu lub wcześniej zostali z niego zwolnieni przez władze obozowe SS.**

Jednym z nich był Wincenty Gawron, który urodził się w Starej Wsi koło Limanowej 28 stycznia 1908 r., gdzie ukończył również szkołę powszechną. Od 1925 r. kształcił się w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych, najpierw we Lwowie, a później w Krakowie. 10 lat później został przyjęty na drugi rok Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie rozwinął swój nieprzeciętny talent artystyczny.

Podczas okupacji niemieckiej organizował konspiracyjne struktury ZWZ na terenie powiatu limanowskiego. Aresztowany przez gestapo 19 stycznia 1941 r. Przez pięć tygodni przebywał w więzieniu w Nowym Sączu, skąd przewieziony został do więzienia w Tarnowie, a stamtąd do KL Auschwitz (oznaczony został numerem 11237). W obozie poznał rtm. Witolda Pileckiego, działając wraz z nim aktywnie w konspiracyjnej Organizacji Wojskowej. W maju 1942 r. uciekł z podobozu w Harmężach wraz z drugim więźniem Stefanem Bieleckim (nr 12692). Obydwaj później jako żołnierze AK walczyli w Powstaniu Warszawskim, w którym Stefan Bielecki zginął w pierwszych dniach września 1944 r.



*Wincenty Gawron (zdj. górne) i Stefan Bielecki, zdjęcia wykonane przez obozowe gestapo*

Wincenty Gawron wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną, trafiając do obozu przejściowego w Pruszkowie (Duląg 121), z którego uciekł. W kwietniu 1945 r. aresztowany przez NKWD. Uciekł z sowieckiego aresztu, docierając przez Czechosłowację i Niemcy do 2. Korpusu Polskiego we Włoszech, z którym wyjechał do Anglii. Zdemobilizowany wyemigrował do Kanady,

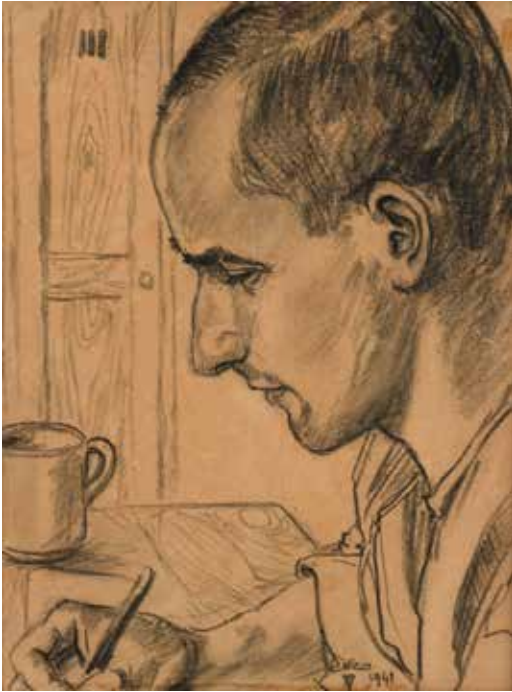


foto: zbiory Muzeum KL Auschwitz

*Dwa portrety przedstawiające Wincentego Gawrona, ocalałego z niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz-Birkenau, członka obozowego ruchu oporu. Zostały one przekazane w darze przez jego córkę, Margaret Jablonsky. Autorem obu prac – jednej wykonanej w obozie, drugiej pochodzącej z 1987 r. – jest Mieczysław Kościelniak, artysta z wykształcenia, a także obozowy kolega Wincentego Gawrona.*

a potem do Stanów Zjednoczonych, gdzie zamieszkał w Chicago.

W swoim domu otworzył Muzeum Wojska Polskiego im. Józefa Piłsudskiego, gromadząc w nim liczne militaria związane z historią polskiego oręża. W USA jako artysta grafik głównie projektował i wykonywał witraże.

Jest autorem wspomnień z pobytu w KL Auschwitz zatytułowanych „Ochotnik do Oświęcimia”, które zadedykował pamięci rtm. Witolda Pileckiego.

Latem 1991 r. po raz kolejny odwiedził Polskę. Przebywając w Krynicy poczuł się źle, przewieziono go do szpitala w Nowym Sączu, gdzie zmarł 25 sierpnia. Pochowany został w kwaterze wojskowej na cmentarzu parafialnym w Limanowej. ■



# 80. rocznica wyzwolenia Mińska Mazowieckiego

*Franciszek Zwierzyński*

**W 2024 roku przypada 80. rocznica wyzwolenia miasta Mińsk Mazowiecki, przez oddziały Armii Krajowej w ramach Akcji „Burza”.**

Mińsk Mazowiecki leży w południowo-wschodniej części Mazowsza, w odległości 40 km od Warszawy. W okresie okupacji hitlerowskiej miasto i cały powiat miński stanowiły konspiracyjny obwód ZWZ /AK o kryptonimie „Mewa” a później „Kamień”. Komendantem obwodu od 1 kwietnia 1941 do 14 grudnia 1944 r. był por./mjr. Ludwik Wolański ps. „Lubicz”. Obwód ten z pozostałymi sześcioma powiatami wschodnimi województwa warszawskiego wchodził w skład podokręgu AK Warszawa-Wschód kryptonim „Białowieża”, którego komendantem był płk Hieronim Suszczyński ps. „Szeliga”.

Obwód „Mewa” był dobrze zorganizowany. Miał własny wywiad, kontrwywiad, oddziały bojowe, pluton do zadań specjalnych, radiostację, służbę sanitarną, centralę pocztową, oddział Wojskowej Służby Kobiet, zabezpieczony szpital i oddział leśny. Były sukcesy w walce o niepodległość, ale nie brakowało tragedii, a sam komendant musiał złożyć życie na ołtarzu Ojczyzny.

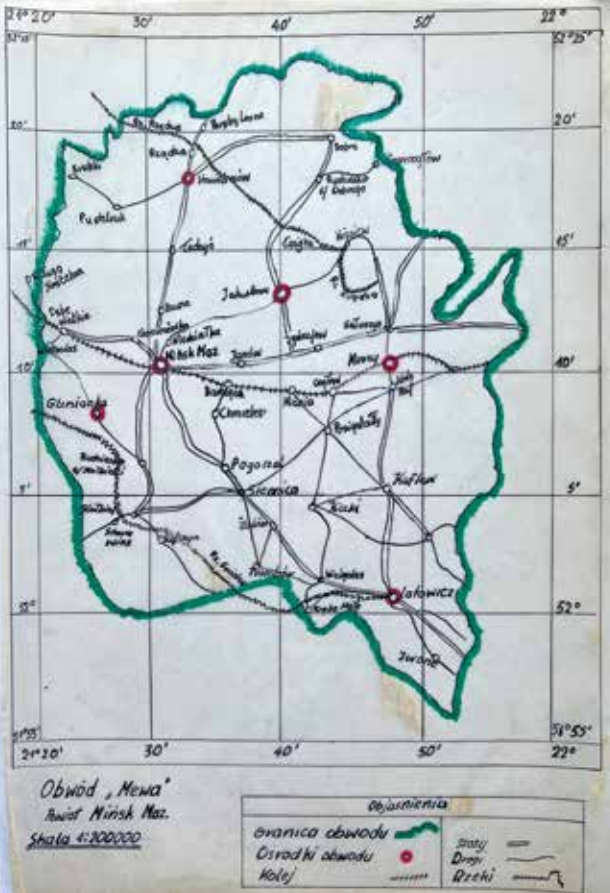
W 1943 r. wojska radzieckie powstrzymały natarcie niemieckie i przejęły inicjatywę strategiczną. Po niemieckiej klęsce w największej bitwie pancernej na Łuku Kurskim (5-16.07 1943 r.), Armia Czerwona rozpoczęła marsz na zachód, przekroczyła Dniepr, wyzwalając Białoruś i Ukrainę. W trzeciej dekadzie lipca 1944 r. sowietci przekroczyli Bug, zbliżając się do granic powiatu Mińskiego.

U boku Armii Czerwonej szły polskie oddziały zbrojne pod dowództwem gen. Zygmunta Berlinga, utworzone na teryto-



*Płk Hieronim Suszczyński ps. „Szeliga”,  
komendant podokręgu AK Warszawa-Wschód  
kryptonim „Białowieża”*

rium ZSRR, z inicjatywy Związku Patriotów Polskich na czele z Wandą Wasilewską, przekształcone 21 lipca 1944 r. w Wojsko Polskie. Po zajęciu przez Armię Czerwoną Chełma Lubelskiego, zainstalował się tam utworzony w Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego pod przewodnictwem Edwarda Osóbki-Morawskiego, jako namiastka rządu polskiego. 22 lipca 1944 roku PKWN wydał „Manifest Lipcowy”,



Plan Obwodu AK „Mewa”, powiat Mińsk Maz.

w którym wzywał do ostatecznego rozgromienia Niemiec i określił podstawowe założenia polityki, ustroju i granic tworzonego państwa komunistycznego.

W takich okolicznościach w Mińsku Mazowieckim komendant „Lubicz” zarządził wykonanie Akcji „Burza”. Zakładała ona wzmoczoną dywersję na tyłach niemieckich zbliżającego się frontu i przed wkroczeniem oddziałów Armii Czerwonej obsadzenie przygotowaną administracją takich urzędów jak: starostwa, urzędy gminy, posterunki policji, poczty, by przywitać jako gospodarze wkraczające oddziały radzieckie.

Obwód AK „Mewa” wydał ponad 1300 dobrze uzbrojonych żołnierzy w pierwszym rzucie oraz około 3500 w drugim rzucie, gotowych do wystąpienia. Niemcy opuścili Mińsk Mazowiecki wczesnym rankiem 30 lipca 1944 r. Tego dnia wkroczyły także do miasta w szyku bojowym oddziały Armii Krajowej i została ustanowiona wła-

da administracyjna, a polska flaga zawisła na maszcie przed budynkiem Starostwa Powiatowego. Z ramienia Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj, burmistrzem miasta został Hipolit Konopka, starostwa powiatowego Stefan Janczak ps. „Jasiołd”, a wojskowym komendantem miasta chor. Bolesław Madrak ps. „Jaśmin”. Jako pierwszy do miasta wkroczył oddział AK w sile około 250 żołnierzy pod dowództwem porucznika Krzysztofa Chodkiewicza ps. „Kościeszka”, potomka hetmana Karola Chodkiewicza, który w 1605 r. pobił Szwedów pod Kircholmem. Wraz z nim przybył komendant „Lubicz”. Próba zorganizowania defilady na rynku przed kościołem nie powiodła się. Około godziny 18.00 doszło do scysji „Lubicza” z dowódcą patrolu radzieckiego i trzeba było zaniechać defilady. Na drugi dzień pełną siłą wjechały do miasta czołgi i piechota radziecka. W czasie, gdy ludzie szli do kościoła na mszę świętą dziękczynną, nadleciały radzieckie samoloty i rzuciły bomby na miasto, burząc domy i zabijając oraz raniąc wielu ludzi, w tym swoich żołnierzy. Była to jak twierdzili Rosjanie „aszzybka”, czyli pomyłka, natomiast w odczuciu Polaków był to atak na opanowane przez AK polskie miasto.

Także próba nawiązania kontaktów dowództwa podokręgu AK „Białowieża” i obwodu „Mewa” z radzieckim dowództwem nie powiodła się. 7 sierpnia 1944 r. zaproszeni do pałacu w Niedziałce oficerowie AK, na rozmowy z radzieckim generałem Aleksiejem Popowem, zostali aresztowani i wywiezieni w głąb Rosji. Byli to: płk Hieronim Suszczyński „Szeliga” – komendant podokręgu Warszawa-Wschód, mjr Kazimierz Sobolewski ps. „Cyrus” – szef sztabu, mjr Władysław Rola – oficer sztabowy oraz kpt. Piechocki – adiutant „Szeligi”.

Pozostali oficerowie AK zaproszenia nie przyjęli, w tym również komendant „Lubicz”.





„Lubicz” (z lewej) w majątku Schiellów  
w Niedziałce, 1941 r.



Uroczystość odsłonięcia pomnika-obelisku  
por./mjr. Ludwika Wolańskiego „Lubicza”,  
w Kwaterze Wojskowej na cmentarzu parafialnym  
w Mińsku Mazowieckim. Na pierwszym planie  
Halina Wolańska (żona) z autorem,  
14.02.1993 r.

Żołnierze AK skoncentrowani w miejscowości Mienia, zostali otoczeni przez czerwonarmistów i rozbrojeni. Część z nich została wywieziona do Lublina i wcielona do wojska gen. Berlinga. Część akowców, w nocy 8 sierpnia 1944 r., po spojeniu straży radzieckich wódką, wydostała się z miejsca koncentracji i zbiegła. Nastąpiły aresztowania i wywóz żołnierzy AK w głąb Rosji. W tej sytuacji „Lubicz” zdecydował się przejść ponownie do działalności konspiracyjnej. Obwód przyjął kryptonim „Kamień”, a „Lubicz” przeniósł kwaterę pod Kałuszyn, skąd kierował akcją informacyjno-propagandową. Podrabiane były dokumenty, pieczęcie, zwolnienia od służby wojskowej przez WKR, ulotki informacyjne, w tym o Powstaniu Warszawskim. Tymczasem w Mińsku Mazowieckim rozpoczął aktywną działalność przedwojenny działacz komunistyczny Stanisław Dąbrowski ps. „Brzoza”. Gen. Popow mianował go na stopień majora i obdarował władzą absolutną. Wkrótce wyłoniony został komitet powiatowy PPR, Urząd Bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska. Powiatowy UB z pomocą Radzieckiego NKWD ścigał, aresztował i likwidował polskich Patriotów.

Żołnierze AK zmuszeni zostali do ukrywania się i tworzenia samoobrony. Powstały grupy bojowe, m.in. Edwarda Wasilewskiego ps. „Wichura”, Walentego Sudy ps. „Dąb”, czy oddział NSZ Zygmunta Jezierskiego ps. „Orzeł”.

Nieszczęście nie ominęło także „Lubicza”. Na skutek nie ujawnionej zdrady, 14 grudnia 1944 r. został zlokalizowany w zabudowaniach ogrodnika Aleksandra Tenderendy pod Kałuszynem. W wyniku połączonej obławy NKWD i UB został postrzelony, ujęty i wywieziony w nieznanym kierunku. Wszelki ślad po nim zaginął.

Taka była wdzięczność sowietów za trud żołnierzy AK i krew przelaną w różnych akcjach mających na celu m.in. pomoc Armii Czerwonej w walce z Niemcami. Lubicz zginął, bo nie chciał ugijać karku przed znakiem sierpa i młota.

5 lipca 1945 r. USA i Wielka Brytania uznały prorosyjski tymczasowy Rząd Jedności Narodowej i cofnęły uznanie Rządowi RP na uchodźstwie, co stało się gehenną dla środowisk prawicowo-narodowościowych w Polsce. Była to kolejna zdrada Narodu polskiego przez sojuszników Zachodnich. ■

# Oznaki oddziałów Powstania Warszawskiego

*Lesław J. Welker*

Oznaki to oznaczenia pełnionych funkcji, posiadanych tytułów, orderów i odznaczeń oraz posiadanych specjalności lub przynależności do określonych formacji czy oddziałów, przeważnie w formie naszywanych emblematów wykonanych z sukna albo płótna.

W przedwojennej armii praktycznie nie funkcjonowały, poza oznakami stopni i baretkami. Sytuacja okupacji i konspiracji nie pozwalała na wykonywanie oznak na szerszą skalę, a potrzeba wyróżniania istniała. Być może informacje o oznakach docierały z PSZ/Zach. poprzez cichociemnych czy kurierów, a może przejmowano je od okupantów? Faktem jest, że przyjęły się w dużej części oddziałów. Najwcześniej

pojawily się w oddziałach partyzanckich i to w tych umundurowanych, głównie na Kielecczyźnie, w Lubelskiem, Krakowskiem, na Śląsku czy Wileńszczyźnie. Przeważnie posiadały kształt klasycznej tarczy lub owalu. Rządziej miały kształt trójkąta, prostokąta czy koła.

Największa różnorodność, jeśli chodzi o symbolikę, dotyczy oznak z okresu Powstania Warszawskiego.



Przeważnie są to symbole nawiązujące do nazwy lub / i rodowodu oddziału np. splecione litery GS (Grupy Szturmowe) – ta prawdopodobnie kompania, „Parasol”, kompania harcercska „Gustawa” (mamy tu obok lilijki i miecz – symbol ruchu narodowego), 7. pułku ułanów „Jelen”, terenu, z jakiego pochodzą np. oznaka Rejonu IV (Ochocka), ale niektóre przedstawiają też sceny z walk – oznaka kompanii B-1 „Baszty” albo miejsce walk – Starówka z Kolumną Zygmunta na oznace baonu „Nałęcz”. Ta (podobnie jak i inne) była wykonana ręcznie, stąd drobne różnice w ich wyglądzie, ale tylko na tej udało się to przeszedzieć.

Tylko na dwóch powstańczych oznakach znajduje się orzeł – na wspomnianej już oznace kompanii B-1 i na pochodzącej ze Starówki oznace plutonu „Torpedy” ppor. Kazimierza Jackowskiego z baonu „Miotła”. Większość z nich kolorystyką nawiązuje do barw narodowych.



Tylko jedna oznaka z Powstania wyraźnie różni się symboliką od powyższych. Jest nią trójkątna oznaka plutonu Specjalnego „Rafałki” wywodzącego się z grupy do spraw likwidacji agentów Gestapo i Abwehry. Stąd jej symbolika – na białym tle czarna czaszka na piszczelach, a pod nimi symbol plutonu – litera „R”.



Istnieją oznaki, które pojawiły się już na początku Powstania np. oznaka „Parasola”, o czym tak pisał Aleksander Kamiński w „Zośce i Parasolu”: *Parasol oraz inne oddziały zgrupowania Radosława zostały umundurowane. Chłopcy i dziewczęta otrzymali [...] nade wszystko ciemnozielone bluzy w brązowe i żółte plamy oraz czapeczki z tegoż materiału. „Nakrapiane” bluzy z miejsca zaczęto nazywać panterkami... Chłopcy „Parasola” przyszywać sobie zaczęli do panterek oznakę w postaci czerwonej parasolki.*

A właściwie białej na czerwonej tarczy i z rączką parasola skierowaną w lewo lub prawo. Było to już 3 lub 4 sierpnia 1944 r. na Woli.



Spośród wielu oddziałów „Grupy Kampinos” tylko (?) kompania lotnicza por. Tadeusza Gaworowskiego ps. „Lawa” posiadała swoją oznakę, a była nią biało-czerwona szachownica (ok. 60 × 60 mm) noszona na umundurowaniu, tj. na furażerkach, beretach lub mundurach (nad lewą kieszenią).

Inne, np. oznaka baonu „Nałęcz”, powstała później, bo po ewakuacji oddziałów ze Starówki, a „Chrobrego” dopiero po 11 września, tj. po śmierci dowódcy mjr. Gustawa Billewicza ps. „Sosna” i stanowiła ją biało-czerwona tarcza z czarną przepaską, z napisem: „SOSNA”.



Do Powstania Warszawskiego nawiązują dwie późniejsze oznaki. Pierwsza z nich to oznaka 1. drużyny 1. plutonu kompanii „Warszawianka” oddziału „Śmiertelni” por. Zdzisława Krauzego ps. „Andrus” – oddziału II Konspiracji z terenu VII Okręgu Śląskiego (Cieszyńskiego) NSZ. Trupia czaszka haftowana (wyszywana) na lewym rękawie munduru. Skoro „Warszawianka” to należy przypuszczać, że tworzyli ją warszawiacy. Byli Powstańcy?

Druga z nich to Oznaka 4014 kompanii wartowniczej, w służbie amerykańskiej w Niemczech, w której służyli żołnierze warszawskich oddziałów NSZ, którzy po kapitulacji Powstania Warszawskiego dostali się do niewoli niemieckiej, a po wyzwoleniu pozostali w Niemczech.

Oznaka w kształcie szkarłatnej tarczy (ok. 76 × 90 mm) o złotej obwódce a na niej srebrna syrena z żółtymi włosami i czarną „kotwicą” na białej tarczy.



### Źródła:

Lesław Welker „Znaki Polski Walczącej”, Toruń 1996 i „Symbolika znaków Polski Walczącej”, Toruń 2000; „Wojsko Polskie 1939-1945 – broń i barwa”, Warszawa 1984, str. 279; Jerzy Tomaszewski – „Epizody Powstania Warszawskiego”, Warszawa 1979, str. Warecka; Jan Grużewski, Stanisław Kopf – „Dni Powstania”, Warszawa 1957, str. 62; Aleksander Kamiński – „Zośka i Parasol”, Warszawa 1979, str. 181; „Kampanoska epopeja” film TV 2011; „Biuletyn informacyjny” SZŻAK nr 8/2023; Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie.



Muzeum Powstania Warszawskiego wydało blok niestemplowany „80. rocznica Powstania Warszawskiego” z datą emisji: 01.08.2024. Na znaczku przedstawiono zdjęcie powstańców na stanowisku strzeleckim w zrujnowanym wejściu do kościoła Świętego Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Fot. Sylwester Braun „Kris”, koloryzacja Studio Produkcyjne Orka MPW.



W ramach toruńskich obchodów 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego Fundacja Muzeum Historyczno-Wojskowe w Toruniu zrealizowało powstańczą foto sesję. Efekty pracy zostaną zaprezentowane częściowo jeszcze podczas tegorocznych obchodów, a za rok planowana jest duża wystawa fotograficzną „Polskie Państwo Podziemne”. Tymczasem kilka ujęć znalazło się na okolicznościowej pocztówce.

Lesław J. Welker



fot.: UM st. Warszawy

Powstańcy Warszawscy: Stefan Meissner, Barbara Gancarczyk, płk Zbigniew Ryłski, Anna Stupnicka-Bando

## Uroczysta sesja Rady m.st. Warszawy

W przeddzień 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego odbyła się uroczysta sesja Rady m.st. Warszawy. W tym roku wśród uhonorowanych tytułem Honorowego Obywatela Warszawy znalazło się czworo Powstańców.

– W przededniu 80. rocznicy Powstania Warszawskiego mamy okazję częściej wsłuchiwać się w słowa Powstańców, ich świadectwa pozwoliły uchronić od zapomnienia nie tylko wydarzenia sprzed 80 lat, ale także postaci żołnierzy biorących udział w walkach oraz mieszkających wtedy w Warszawie cywilów. To, że możemy pogłębiać naszą wiedzę o tragicznych losach miasta dzięki relacjom z osobistych przeżyć, relacjom spisywanym także przez niektórych uczestników dzisiejszej uroczystości ma ogromne znaczenie w kształtowaniu patriotycznej świadomości przyszłych pokoleń – mówiła Ewa Malinowska-Grupińska, przewodnicząca Rady m.st. Warszawy.

Podczas sesji przewodnicząca Rady i prezydent Rafał Trzaskowski wręczyli odznaki honorowego obywatela Warszawy. W tym roku uhonorowanych jest pięcioro – Powstańcy Warszawscy: Anna Stupnicka-Bando ps. „Anka”, Barbara Gancarczyk ps. „Pająk”, Stefan Meissner ps. „Krzysztof”, płk Zbigniew Ryłski ps. „Brzoza” oraz Andrzej Poczobut –

polsko-białoruski dziennikarz i opozycjonista. Nagrodami m.st. Warszawy odznaczono także 36 osób i organizacji.

Andrzej Poczobut – polsko-białoruski dziennikarz, publicysta i bloger oraz społecznik. Działał w Związku Polaków na Białorusi – organizacji nieuznawanej i prześladowanej przez reżim Łukaszenki. W czasie swojej działalności zawodowej stał się symbolem niezłomnego ducha oraz nieugiętej walki o prawdę i wolność słowa, obronę praw człowieka oraz pracę na rzecz zachowania dziedzictwa kulturowego i historycznego Polaków na Białorusi. Aresztowany przez reżim Łukaszenki w marcu 2021 r., skazany na 8 lat, obecnie przebywa w kolonii karnej o zastrzonym rygorze.

Wśród wyróżnionych w ten sposób byli m.in.: Józef Piłsudski, Ignacy Jan Paderewski, Maria Skłodowska-Curie, Jan Paweł II, Lech Wałęsa, Władysław Bartoszewski, Marek Edelman, Jan Nowak-Jeziorański, Lech Kaczyński czy Norman Davies. **Red.**



foto.: Piotr Hrycyk

## 95. urodziny Prezesa ZG ŚZŻAK por. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek”

11 sierpnia 95. rocznicę urodzin obchodził Prezes ZG ŚZŻAK hm. por. Janusz Komorowski ps. „Antek”. Następnego dnia w siedzibie ŚZŻAK w gmachu Pasty odbyła się skromna uroczystość, w której udział wzięli członkowie ZG Związku, pracownicy Biura ŚZŻAK, redakcji „Biuletynu Informacyjnego AK”, zaproszeni goście z Fundacji PPP oraz ppłk Ławniczek, reprezentujący gen. bryg. dr. Krzysztofa Stańczyka, Dowódcę Wojsk Obrony Terytorialnej.

Prezes podziękował wszystkim zebranim za moc życzeń i kwiaty. Wyraził swoje wielkie zadowolenie, że przez całe swoje intensywne życie dane mu było pracować i współdziałać ze wspaniałymi ludźmi i nadal czas ten trwa.

Dziękujemy Szanowny Panie Prezesie za te słowa i ogrom wysiłku, jaki wkładasz każdego dnia, stojąc na czele ŚZŻAK, reprezentując Szare Szeregi, harcerstwo, Armię Krajową, Powstańców Warszawskich, a przede wszystkim skromność i cnoty Polaka wychowanego w okresie pokolenia „Kolumbów”. Nie raz już słyszeliśmy od Ciebie słowa, które powinny być dewizą każdego obywatela noszącego Polskę w sercu: „Nie pytaj, co Ojczyzna może zrobić dla ciebie, zapytaj, co ty możesz zrobić dla Ojczyzny”.

Dziękujemy Panie Januszu!  
**200 lat Panie Prezesie!**

*Red.*



fol.: Piotr Hrycyk / SZŻAK



## Toruńskie uroczystości 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

**80 lat temu o godzinie „W” rozpoczął się największy bój Armii Krajowej – Powstanie Warszawskie. Podobnie jak w latach poprzednich, obchody tego wydarzenia odbyły się także w Toruniu.**

Już od godziny 12.00 Muzeum Historyczno-Wojskowe prezentowało wystawę fotograficzną „Polskie Państwo Podziemne”. Drugą była wystawa Fundacji gen. E. Zawackiej „Pomorze i Kujawy w Powstaniu Warszawskim” prezentująca zdjęcia pomorsko-kujawskich uczestników Powstania.

Obok nich podziemna drukarnia drukowała prasę i ulotki. Muzeum wystawiło też powstańczą barykadę z ekspozycją powstańczego uzbrojenia, ale i replikami niemieckie-

go goliata i „krowy”. Funkcjonowała także „powstańcza poczta” z ładną, oficjalną kartką pocztową Poczty Polskiej, punkt krawiecki szyjący opaski i powstańczy szpital. Dla najmłodszych przygotowano quiz o Powstaniu.

Ciekawym akcentem była wystawa pamiątek po Januszu Leydo ps. „Cord” – harcerzu konspiracyjnej IV WDH Hufców Polskich, która w czasie Powstania stała się III kompanią (harcerską) baonu „Gustaw”, a on walczył w jej szeregach.







Główne uroczystości miały miejsce na placu M. Rapackiego, pod pomnikiem Żołnierzom Armii Krajowej. O godzinie „W” zawyły syreny, podniesiono flagę państwową, odśpiewano Hymn, po czym nastąpiło powitanie przybyłych, oficjalne wystąpienia i złożenie wieńców.

Na specjalne zaproszenie Okręgu Toruń ŚZŻAK wystąpił Chór „Lutnia” pod dyrekcją Agnieszki Brzezińskiej. Wysłuchaliśmy kilku piosenek z czasów Powstania, w tym „Marszu Mokotowa” dedykowanego „chłopakowi i harcerzowi z Mokotowa”, czyli

prezesowi Okręgu por. Lesławowi Welkerowi, co przyjął z wielkim zaskoczeniem, ale i radością. Były i „Warszawskie dzieci”.

Wszystkie utwory zostały przyjęte z wielkim aplauzem, chwilami także wspólnie śpiewane przez zgromadzonych mieszkańców Torunia.

Dziękując za ten występ, wręczyliśmy Chórowi naszą Odznakę Honorową, którą odebrała Pani Agnieszka Brzezińska.

Na zakończenie obchodów chętni mogli obejrzeć film „Zakazane piosenki”.

*Lesław J. Welker*



## Odznaka 22 WOK dla Prezesa Okręgu Toruń ŚZZAK

W czasie święta 6 Samodzielnego Oddziału Geograficznego w Toruniu miała niespodzianka spotkała prezesa Okręgu Toruń ŚZZAK por. Lesława Welkera, który został uhonorowany Odznaką Pamiątkową 22 Wojskowego Ośrodka Kartograficznego.

Odznakę w imieniu jej Kapituły wręczył dowódca 22 WOK płk Leszek Iwaniec w asyście toruńskiego dowódcy płk. Przemysława Krzymowskiego.

W listopadzie 2023 r. 22 WOK przejął tradycje Służby Geograficznej KG AK „Schroniska”, a jego patronem został szef tego Wydziału ppłk Mieczysław Szumański „Bury”.

Por. L. Welker mieszkał na terenie tej jednostki przez 14 lat i od lat utrzymuje z nią kontakty. Ostatnio głównie ze znajdującą się tam Izbą Tradycji, która kultywuje tradycje mieszczącej się tam do września 1939 r. Szkoły Podchorążych Piechoty, a po wojnie służby topograficznej/geograficznej WP. ■



## Okręg Zielona Góra ŚZZAK wydał okolicznościowy ryngraf w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego



Ryngraf wydany został przez Wojewodę Lubuskiego w 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. Sygnowany jest okolicznościowym medalem upamiętniającym Powstanie Warszawskie i tabliczką z dedykacją Prezesa ZG Okręgu Zielona Góra ŚZZAK, hm. Leszka Kornosza. Wręczany będzie podczas Wojewódzkich uroczystości w dniu 1.08.2024 na Nekropolii Zielonogórskiej.

Współorganizatorem uroczystości jest Okręg Zielona Góra ŚZZAK, ZHP, 4. Zielonogórski Pułk Przeciwlotniczy.

Projekt Ryngrafu wykonał mjr Paweł Kierach, a wykonaniem zajęła się firma Solaron z Bolechowa-Osiedle pod Poznaniem – wykonawca odznak, medali, coinów, pin-sów, a także szeroko rozumianej metaloplastyki przy użyciu nowoczesnych technologii. ■



## 80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego Uroczystości we Wrocławiu

1 sierpnia 2024 roku w całej Polsce upamiętniano 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego.

We Wrocławiu oficjalna uroczystość upamiętnienia 80. rocznicy wybuchu Powstania miała miejsce na Promenadzie Staromiejskiej, gdzie stoi pomnik „Obrączka” upamiętniający rotmistrza Witolda Pileckiego – żołnierza Armii Krajowej, dobrowolnego więźnia i organizatora ruchu oporu w KL Auschwitz, autora raportów o Holocauście, Powstańca Warszawskiego, żołnierza armii gen. Andersa. Oskarżonego przez powojenną władzę Polski o zdradę. Aresztowanego w 1947 roku i skazanego na śmierć w 1948 r.

Pomnik o nazwie Obrączka – symbolu trwałości w życiu, ma średnicę 3,5 m, jest wykonana z czarnej stali i umieszczona na granitowym cokole. Od strony wewnętrznej wygrawerowana jest inskrypcja – fragment z listu napisanego przez Witolda Pileckiego w 1947 roku: **„Bo choćby mi przyszło postradać me życie – tak wolę – niż żyć, a mieć w sercu ranę”**, po cytacie widać znak orła Wojska Polskiego II RP i napis: Rotmistrz Witold Pilecki 1901+1948 oraz znak Polski Walczącej – „kotwica”.

„Kotwica” ma symbolizować nieustanną pamięć o rotmistrzu oraz podkreślać, że to, o co walczył, pozostaje zawsze aktualne. Jest to nawiązanie do tradycji „bizuterii patriotycznej” – skromnej, zwykle czarnej, noszone przez kobiety w Polsce w okresie zaborów, II wojny światowej czy stanu wojennego.

Hołd tysiącom ofiar Powstania Warszawskiego oraz wszystkim tym, którzy walczyli w Powstaniu i których dotknęły represje ze strony niemieckiego okupanta oddali przed pomnikiem rotmistrza Witolda Pileckiego: posłowie do Sejmu RP, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych zarówno województwa dolnośląskiego, jak i miasta Wrocławia oraz przedstawiciele: korpusu dyplomatycznego, duchowieństwa różnych wyznań, służb mundurowych, organizacji kombatanckich, stowarzyszeń i związków, a także licznie mieszkańcy Wrocławia i turyści.

W obchodach wzięli udział uczestnicy legendarnego zrywu sprzed 80. lat: Stani-



ślaw Wołczaski, ps. „Kazimierz” – łącznik i kolporter prasy Armii Krajowej i Włodzimierz Ruskiewicz, ps. „Rys” – harcerz Szarych Szeregów, łącznik i listonosz. Obecny był także Adam Komorowski, syn Tadeusza „Bora” Komorowskiego, dowódcy Powstania Warszawskiego.

Uroczystość została objęta patronatem honorowym Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Prezydenta Wrocławia oraz Przewodniczącego Sejmiku Województwa Dolnośląskiego. Głównymi organizatorami wydarzenia byli: Okręg Dolnośląski Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Dolnośląski Urząd Wojewódzki, Miasto Wrocław, Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu.

Zgodnie z zarządzeniem dowódcy Garnizonu Wrocław wojskową asystę honorową wystawiła 31. Brygada Radiotechniczna z Wrocławia, a oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Wojskowa z Bytomia.

O godzinie 17.00 Wrocław zatrzymał się i zabrzmiały syreny alarmowe, przypominają-

jąc o godzinie „W” – godzinie rozpoczynającej Powstanie Warszawskie.

Zanim rozpoczęła się część oficjalna uroczystości, minutą ciszy uczczono pamięć **Barbary Janiny Sowy z d. Gettel, ps. „Basia”**, najdłużej żyjącej uczestniczki Powstania Warszawskiego. Odeszła 1 sierpnia br. w dniu 80. rocznicy wybuchu Powstania – miała 106 lat oraz zmarłego 17 lipca br. **mjr. WP Witolda Sokołowskiego, ps. „Sokół”**, kawalera Krzyża Orderu Wojennego Virtuti Militari, żołnierza AK walczącego w Powstaniu Warszawskim, który 4 listopada 2023 r. skończył 100 lat. Później zebrani odśpiewali hymn Polski i były przemówienia.

Jako pierwszy głos zabrał kpt. Stanisław Wołczaski ps. „Kazimierz”, który od 1 sierpnia 1944 roku był kolporterem powstańczej prasy, podzielił się on swoimi powstańczymi wspomnieniami.

Maciej Awizeń, wojewoda dolnośląski, mówił: – *Jesteście Państwo świadkami historii. Nieoceniona jest Państwa mądrość i doświadczenie, które przekazujecie kolejnym*



*pokoleniom – za co Państwu ogromnie dziękuję. Nie mam wątpliwości, że historia Państwa życia przypomina nam wszystkim o ideałach i wartościach, o które walczyliście i którymi powinniśmy się kierować. Na wszystko, co czyniliście Państwo dla naszej ojczyzny, patrzę z wdzięcznością i szacunkiem.*

Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, zacytował słynny wiersz Józefa Szczepańskiego, ps. „Ziutek”, poety żołnierza powstańca warszawskiego, który poległ na polu bitwy.

Kamil Dworaczek, dyrektor wrocławskiego oddziału IPN stwierdził, że jednym z najgorętszych sporów naszej najnowszej historii jest pytanie, czy powstanie miało sens.

Jako ostatni głos zabrał prof. dr hab. Stanisław Ułaszewski – Prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Dolnośląskiego i poprosił prowadzącego uroczystość Wojciecha Trębacza, naczelnika Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN we Wrocławiu o odczytanie referatu okolicznościowego, którego ze względu na zdrowotnych sam nie mógł wygłosić.

Uroczystość była również okazją do wręczenia odznaczeń tym przedstawicielom obecnego pokolenia, którzy upowszechniają wiedzę o historii walk niepodległościowych i kultywują wartości patriotyczne oraz wspierają działalność Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Medal pamiątkowy „Wierni Akowskiej Przysiędze” otrzymało 14 osób, medal „Pro Bono Poloniae” otrzymała 1 osoba, medal „Pro Patria” otrzymały 3 osoby.

Została odmówiona modlitwa ekumeniczna za wszystkich, którzy stracili życie w walce z okupantem, a także osoby z kolejnych pokoleń. Modlitwę poprowadzili: ks. prałat płk Janusz Radzik, proboszcz parafii św. Elżbiety; prawosławny kapelan Wojewódzkiej Komendy Policji ks. mitrat Grzegorz Cebulski; ksiądz Waldemar Pytel, biskup diecezji wrocławskiej kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Wyrazem hołdu dla bohaterów Powstańców, którzy oddali życie w obronie stolicy i kraju był poprowadzony przez ppor.



Karolinę Polak uroczysty Apel Pamięci, zakończony salwą honorową dla uczczenia 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i złożenie kwiatów przy pomniku.

Po salwie i sygnale „Hasło Wojska Polskiego” werblista grał „Tremolo”, a przy pomniku rotmistrza Witolda Pileckiego, zebrani wyrazili hołd Bohaterom poprzez tradycyjne złożenie kwiatów i zapalenie zniczy. Hołd złożyło około 50 delegacji – przedstawicieli i organizacji różnego szczebla. Hołd Bohaterom oddało ponadto wiele osób prywatnych.

Uroczystość uświetniły asysty honorowe ze sztandarami: Komendy Wojewódzkiej Policji z Wrocławia; Armii Krajowej – III Obszar Lwów; Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Dolnośląski; Stowarzyszenia Niezlomni; Solidarności Walczącej; Towarzystwa Miłośników Kultury Kresowej i wrocławskiego środowiska żołnierzy 27 WDP AK; Szkoły Podstawowej nr 93, im. Tradycji Orła Białego.

Pierwszą część uroczystości zakończył, zagrany przez trębacza sygnał „Cisza”

i utworów okolicznościowy „Pieśń Reprezentacyjna Wojska Polskiego” odegrana przez Orkiestrę Wojskową z Bytomia.

\* \* \*

Druga część uroczystości odbyła się tuż po uroczystości przy pomniku rtm. Witolda Pileckiego na wrocławskim Rynku, przy kamieniczkach Jaś i Małgosia, o godz. 19.00.

Odbył się tam koncert zatytułowany „Godzina W Obrazach”. Było to widowisko artystyczne mające formę dramatu muzycznego, gdzie treść stanowiły powojenne utwory muzyczne oraz literatura.

Historia Powstania Warszawskiego została odtworzona przez aktorów, wokalistów, tancerzy i akrobatów. Zaprezentowany repertuar muzyczny zawierał zarówno pieśni powstańcze, jak i utwory późniejsze oraz współczesne odnoszące się do tematu Powstania Warszawskiego, m.in.: „Dzisiaj idę walczyć mamom”, „Rozszumiały się wierzyby płaczące”, „Mała dziewczynka z AK”, „Warszawo ma”, „Gdy w noc wrześnieową”.

*Tekst i zdjęcia Andrzej Powidzki*



## Chcieli być wolni – 63 dni chwały Upamiętnienie Klubu Historycznego w Łasinie

Powstanie Warszawskie nie jest tylko i wyłącznie sprawą Warszawy. To sprawa polska. Jak mówią sami Powstańcy, ten zryw był redutą naszej niepodległości. Chcieli być wolni i wolność sobie zawdzięczać. Tak, oni walczyli o swoją wolność, ale także i o naszą wolność. Dlatego w wielu miejscach naszej Ojczyzny odbywają się wydarzenia upamiętniające 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. I w Łasinie było podobnie.

Zgromadziliśmy się na Skwerze Patriotycznym. O godzinie 17.00, w godzinie „W”, zawyły syreny. Wokół zapanowała cisza, oddaliśmy hołd wszystkim powstańcom walczącym przez 63 dni. Byli z nami przedstawiciele władz samorządowych miasta i gminy: zastępca burmistrza Renata Janczak, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Małgorzata Strug i Zenon Rybiński, kierownik MGOPS Barbara Heinrich, przedstawiciele mieszkańców, rodzice. Bynajmniej nie z obowiązku, lecz z woli pamięci i otwartego polskiego serca, w czasie wakacji poświęcamy czas dla tych, którzy dla nas poświęcili to, co najcenniejsze – życie.

Z naszego małego i pięknego miasteczka pochodzi płk Zbigniew Dębski, ps. „Zbych”, „Prawdric”, dowódca 7. drużyny 3. kompanii „Szare Szeregi – Junior” Batalionu Kiliń-

ski. Uczestniczył w walkach o Poczta Główną oraz PAST-ę. Był jednym z 3 żołnierzy, którzy 20 sierpnia, po zdobyciu budynku PAST-y zawiesił na jej szczycie polską flagę. Dwukrotnie ranny. Za bohaterską walkę odznaczony trzykrotnie Krzyżem Walcznych i Krzyżem Virtuti Militari. **Takiego mamy bohatera!** Nie wolno o nim zapomnieć! Przy tablicy jemu dedykowanej złożyliśmy biało-czerwone kwiaty i zapaliliśmy światełka naszej pamięci. Były także strofy wiersza pt. „Do powstańca” w wykonaniu Faustyny oraz wspólne zaśpiewanie jednej z najbardziej charakterystycznych piosenek powstańczych „Warszawskie dzieci”. Więcej piosenek powstańczych i utworów poetyckich wykonanych zostanie podczas VIII Festiwalu Piosenki i Poezji Patriotycznej zaplanowanego na wrzesień.



W dniach poprzedzających dzisiejszą rocznicę oddaliśmy hołd naszym powstańcom: mjr Marii Kowalewskiej ps. „Myszka” w Toruniu, płk. Zbigniewowi Dębskiemu i płk. Jerzemu Majkowskiemu na Wojskowych Powązkach w Warszawie. Nasi klubowicze wzięli także udział w warszawskich uroczystościach 1 sierpnia. Gdziekolwiek jesteśmy – pamiętamy!

Teraz jest czas na naszą walkę o ideały, którym wierni byli powstańcy 80 lat temu. Niech będą inspiracją w naszym codziennym życiu. Niech kolejne pokolenia Pola-

ków budują swoją postawę na fundamencie pamięci o bohaterach. Idziemy ich drogowskazem – Bóg Honor i Ojczyzna. Bohaterowie odchodzą. Pilnujmy zatem, aby pamięć o nich trwała.

Organizatorami uroczystości był Klub Historyczny im. Armii Krajowej oraz Burmistrz Miasta i Gminy Łasin. Patronat honorowy objął Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Toruń oraz Komitet Społeczny do spraw obchodów 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

*Aleksandra Wojdyło*



The Polish Combatants' Association  
in Canada Inc.  
Head Executive Board  
Office of the President



L'Association des Combattants Polonais  
au Canada Inc.  
Comité Central Exécutive  
Bureau du Président

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów  
w Kanadzie Inc.  
Zarząd Główny  
Biuro Prezesa

19 Lilloo Drive, Ottawa, ON K1V 9L5 Canada

Warszawa 1. sierpnia 2024 r.

por. hm. Janusz Komorowski  
Prezes Zarząd Główny  
Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej  
ul. Zielna 39  
00-108 Warszawa  
Polska

Pocztą elektroniczną: [biuro@armiakrajowa.org.pl](mailto:biuro@armiakrajowa.org.pl)

Szanowny Panie Prezesie,

Z okazji 80. rocznicy Powstania Warszawskiego w imieniu własnym oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie pragnę przekazać Zarządowi i Członkom Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wyrazy głębokiego uznania za heroiczną służbę Polsce w czasie wojennym oraz życzenia wielu długich lat w zdrowiu, optymizmu, wytrwałości i osobistej pomyślności.

Cześć i chwała bohaterom!

Z wyrazami szacunku i koleżeńskim pozdrowieniem,



Andrzej Ruta  
Prezes ZG SPK w Kanadzie

Publikujemy list, który nadszedł do Biura ZG ŚZŻAK, z przesłaniem głębokiego uznania i pozdrowieniami dla Kombatantów i działaczy Związku od Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kanadzie, wystosowany przy okazji 80. rocznicy Powstania Warszawskiego.

W imieniu ZG ŚZŻAK serdecznie dziękujemy!

*Red.*



## 80. rocznica Powstania Warszawskiego w Muzeum Polskim w Ameryce

**1 sierpnia 2024 r. Muzeum Polskie w Ameryce, mieszczące się w Chicago (IL), z dumą upamiętniło 80. rocznicę Powstania Warszawskiego.**

Obchody rozpoczęły się wzruszającym momentem wycia syren, aby upamiętnić godzinę „W”. Następnie kwiaty i honorowe członkostwa wieczyste muzeum zostały wręczone panu Tadeuszowi Gubałe – żołnierzowi AK i Powstańcowi Warszawskiemu oraz jego żonie Danucie. Kolejnym punktem programu był pokaz filmu Jana Lorysia i Pawła Grajnera zatytułowanego „Oto dziś dzień krwi i chwały”, w którym wystąpiło 12 naszych weteranów, z których pozostało jedynie dwóch, w tym pan Tadeusz Gubała. Wśród publiczności znajdowały się dwie osoby związane z powstaniem: dr Józef Mazurek, który przeżył powstanie jako małe dziecko, oraz Andrzej Sciwarski, wnuk i syn powstańców, którzy również mieli okazję się wypowiedzieć.

Wydarzenie to zawierało wzruszające przemówienia Jamesa Robaczewskiego, Prezesa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce; Misi Jamiński, Wiceprezes ZPRK; Ryszarda Owsianego, Prezesa Muzeum Polskiego w Ameryce; oraz

Małgorzaty Kot, Dyrektorkę Zarządzającej MPA. Zbigniew Marek Konwiński, przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą, również przemawiał, a w obchodach uczestniczyli wiceprzewodniczący komisji: Marek Rząsa, Jan Michał Dziedziczak i Jarosław Rzepa.

Mówca główny, Tadeusz Gubała, podzielił się swoją inspirującą historią jako członek Armii Krajowej, uczestnik Powstania Warszawskiego oraz ocalały z nazistowskiego obozu pracy. Uczestnicy obejrzeli poruszający dokument „Powstanie Warszawskie 1944” oraz wysłuchali Lucie Bucki, Ryszarda Owsianego, Małgorzaty Kot, Daniela Rowickiego i Lidii Kowalewicz, którzy czytali teksty z wyboru Pani Lusi. Matka Lidii Kowalewicz, Lucyna Bielecka Jesionowska, pseudonim Lucy, została aresztowana podczas łapanek w kościele, uwięziona w Pruszkowie, a następnie uciekła z więzienia i dotarła do szpitala w Podkowie Leśnej.

Basia Kożuchowska zachwyciła publiczność wierszami Zbigniewa Chałki,



a wszyscy zebrani wspólnie zaśpiewali „Warszawskie Dzieci”, „Marsz Mokotowa” i „Pałacyk Michła”.

Wieczór zakończył się specjalnym podziękowaniem od pana Gubały, poczęstunkiem przygotowanym przez Kasia's Deli oraz możliwością rozmowy i zdjęć z panem Tadeuszem, który rozdawał uczestnikom białe i czerwone róże. Wiele osób opuściło

nasz budynek głęboko poruszonych i podniesionych na duchu przez wypowiedziane słowa oraz poczucie wspólnoty.

Dziękujemy wszystkim, którzy uczestniczyli i pomogli nam upamiętnić odważne dusze Powstania Warszawskiego. Tej nocy muzeum stało się Warszawą.

*[www.polishmuseumofamerica.org](http://www.polishmuseumofamerica.org)  
Oprac. Red.*



## Wzruszający koncert dla Powstańców Warszawskich na ostródzkim moło

**20 lipca na ostródzkim moło Wataha pod Biało-Czerwoną wspólnie z młodzieżą z Litwy zaśpiewała dla Powstańców Warszawskich. Koncert był zwieńczeniem warsztatów wokalnych, które prowadziła niezastąpiona Małgorzata Godlewska (Studio S3) podczas letnich kolonii dla polskich dzieci z Wileńszczyzny.**

Podczas wydarzenia byli z nami nasi Bohaterowie, których obecność była dla młodzieży okazją do rozmowy i wysłuchania wspomnień z czasu Powstania. Po koncercie dzieci z zespołu Wataha pod Biało-Czerwoną wręczyły przyjaciółom z Kresów przekazane przez ŚZZAK „Biuletyny Informacyjne AK”, które pojechały z naszymi Rodakami na Litwę.

Dziękujemy Stowarzyszeniu Pilsy Patrioty, Salezjańskiemu Stowarzyszeniu Wychowania Młodzieży, ks. dr. hab. Jarosławowi

Wąsowiczowi, Małgorzacie Godlewskiej oraz wszystkim zaangażowanym w organizację wakacji dla naszych Rodaków!

Wataha grała także 1 sierpnia ok. 17:00 na pl. Krasieńskich, na kolacji dla Powstańców i 15.08 na festynie z okazji święta Wojska Polskiego w Warce.

**#RazemMożemyWięcej**

*Anna Szczepańska  
wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego  
Okręgu ŚZZAK*



## 73. rocznica śmierci legendarnego dowódcy 3. Wileńskiej Brygady Żołnierzy Armii Krajowej

Siedemdziesiąt trzy lata temu, 11 maja 1951 r. w mokatowskim więzieniu komuniści zamordowali jednego z najwybitniejszych dowódców Armii Krajowej – ppłk. Gracjana Klaudjusza Fróga ps. „Szczerbiec”. Jak każdego roku, spotkaliśmy się wraz z rodziną przy odsłoniętej w 2020 r. tablicy poświęconej pamięci „Szczerbca” na terenie Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL.

Jeszcze wcześniej odwiedziliśmy „Łączkę” i symboliczną mogiłę legendarnego Dowódcy. Figura „Szczerbca” stanie na Pomniku Kresowych Żołnierzy Niezlomnych Wyklętych w Braniewie dzięki Fundacji Non Notus, Stowarzyszeniu im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego oraz Fundacji „Łączka”. Każdy z Was może wesprzeć budowę braniewskiego monumentu, wpłacając środki na konto: **Fundacja Non Notus PL 59 1240 2656 1111 0011 2301 2288 z tytułem Braniewo**

Żołnierze Wyklęci byli do końca wierni Polsce. Oddali za Ojczyznę swoje życie, ale wierzyli, że na ich szczątkach, kiedyś powróci Wolna, Niepodległa i Suwerenna Polska. O taką walczyli. Dziś młode pokolenie Polaków w Ich postawach odnalazło wzorce, wartości i punkt odniesienia. Po latach Żołnierze Wyklęci do nas wracają, mimo tego jak głęboko chciano ich zepchnąć w czeluści

niepamięci, Oni wracają i dają nam przykład prawdziwego patriotyzmu, heroizmu i dumy z tego, że jesteśmy Polakami.

\*\*\*

3. Wileńska Brygada Armii Krajowej została utworzona we wrześniu 1943 r. pod dowództwem por. Gracjana Fróga ps. „Szczerbiec”. Działała na południowy wschód od Wilna, zwalczała niemiecko-litewskie ekspedycje karne i grupy rabunkowe, ochraniając tym samym ludność cywilną. Była jedną z najbardziej elitarnych i skutecznych jednostek Polskiego Państwa Podziemnego. 1 marca 2018 roku, na mocy decyzji ministra obrony narodowej, 4. Warmińsko-Mazurska Brygada Obrony Terytorialnej otrzymała imię kpt. Gracjana Fróga ps. „Szczerbiec”, stając się tym samym kontynuatorem tradycji 3. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej.

*Anna Szczepańska*

## Patent oficerski dla ppor. Józefa Araka

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Radom informuje, że Pan Józef Arak żołnierz Armii Krajowej od marca 1943 r. do stycznia 1945 r. w Placówce w Woli Lipienieckiej w Podobwodzie Szydłowiec, z dniem 24 kwietnia 2024 r. uzyskał stopień podporucznika.

Z upoważnienia Prezydenta Rzeczypospolitej Polski i w Jego imieniu, wręczenia patentu oficerskiego na stopień podporucznika dokonał Szef Oddziału Personalnego Centralnego Wojskowego Centrum Rekrutacji płk Paweł Cymbalak, przy udziale Szefa WCR w Częstochowie ppłk Lucjana Paździora. Mianowania dokonał Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, na wniosek Ministra Obrony Narodowej, za wykazane zalety właściwe powołaniu oficera i uznaniu zasług kombatanta oraz gotowości poświęcenia wszyściekiego „Ku Dobru I Chwale Ojczyzny”.

Uroczystość odbyła się 2 lipca 2024 r. w Częstochowie, gdzie aktualnie mieszka ppor. Józef Arak, w obecności Jego syna Mirosława i rodziny.

**Józef Arak** urodził się w Woli Lipienieckiej 30 grudnia 1925 r. w rodzinie o dużych tradycjach patriotycznych. Mając 17 lat, został zaprzysiężony (w marcu 1943 r.) w Placówce Armii Krajowej w Woli Lipienieckiej, przez komendanta Aleksandra Grzmila ps. „Runo” i przyjął pseudonim „Burza”. Placówka w Woli Lipienieckiej należała do Podobwodu Szydłowiec Obwodu Radom, Okręgu Radomsko-Kieleckiego Armii Krajowej kryptonim „Jodła”.

Po przysiędze odbył przeszkolenie i został łącznikiem. Przewoził bardzo często melniki, amunicję, broń, prasę, pomiędzy trzema wioskami, w których były realizowane działania Placówki tj. Wola Lipieniecka Duża, Wola Lipieniecka Górna i Kuźnia oraz do Placówek w Podobwodzie, w tym szczególnie: „Ratusz” w Szydłowcu, „Jawor” w Jastrzębiu, „Modrzew” w Rudzie Wielkiej, „Rumak” w Mirówku. Jako łącznik był



niezawodny, można było na nim polegać, znajdował wyjście z wielu niebezpiecznych sytuacji z wrogiem okupantem niemieckim i był bardzo ceniony przez komendanta Placówki i żołnierzy, z którymi współpracował.

We wrześniu 1943 r. i później brał udział w wielu akcjach ścinania słupów telefonicznych i przecinania przewodów przy torach kolejowych pomiędzy stacjami kolejowymi Szydłowiec i Jastrząb, co powodowało wielogodzinne przerwy w ruchu kolejowym. W 1944 r. był w oddziale, który systematycznie niszczył sygnalizację na stacji kolejowej w Szydłowcu i na trasie Jastrząb-Rożki, aby uniemożliwić niemieckiemu okupantowi przewożenie broni, amunicji i towarów dla wojska.

W październiku 1944 r., na rozkaz dowódcy, brał udział w przeprowadzeniu skoczki radzieckich w okolicy Sadku pod Szydłowcem do oddziału por. Stanisława Podkowińskiego ps. „Ren”, który wchodził w skład III baonu szkoleniowo-dywersyjnego pod dowództwem por. Krzysztofa Hofmana ps. „Cyprian”. III baon powstał 8 października

1944 r. po demobilizacji 72 pp AK we wsi Borkowice i liczył ok. 80 żołnierzy. Wśród skoczków radzieckich byli minery i posiadali sprzęt i materiały oraz mogli być przydatni w walce z okupantem niemieckim. Będąc później przy oddziale nie wykonywali dobrze powierzonych im zadań, np. 4 listopada 1944 r. mieli zaminować drogi do miejsca postoju III baonu pod Majdowem, ale kiedy nastąpił atak wojsk niemieckich, skoczkowie rosyjscy wycofali się, a miny nie wybuchły. Ponadto ludność zaczęła się na nich skarżyć, że podbierają im produktu żywnościowe. Kiedy po ataku chcieli wrócić i być przy oddziale, por. „Ren” nie wyraził zgody i kazał im opuścić teren. Józef Arak ps. „Burza” w Armii Krajowej był do stycznia 1945 r.

24 grudnia 1945 r. został aresztowany przez UB i osadzony w areszcie śledczym w Radomiu, gdzie był przesłuchiwany w sprawie przynależności i działalności w Armii Krajowej. Nie przyznał się, że był żołnierzem AK, nikogo nie wydał. Z aresztu został zwolniony 30 stycznia 1946 r.

W 1947 r. został wcielony do Ludowego Wojska Polskiego, służył w 34 Pułku Artylerii Lekkiej i otrzymał stopień wojskowy starszy szeregowy. Pracował od 1950 r. jako kierowca-mechanik w Cementowni „Przyjaźń” w Wierzbicy. W 1954 r. ożenił się z Sabiną Zwolińską, mieszkali w Wierzbicy Osiedle i urodziło im się dwóch synów Cezary i Mirosław. Od 1986 r. jest na emeryturze, a od 1998 r. mieszka w Częstochowie.

Józef Arak, jako były żołnierz Armii Krajowej, jest członkiem zwyczajnym ŚZŻAK Okręg Radom Koło Szydłowiec od 3 października 1991 r. Uczestniczy w uroczystościach patriotycznych organizowanych przez ŚZŻAK Okręg Radom Koło Szydłowiec oraz administrację rządową i samorządową. Bierze udział w wychowaniu obywatelskim i patriotycznym młodzieży, przedstawiając



wydarzenia z okupacji niemieckiej i komunistycznego zniewolenia w okresie powojennym oraz upamiętnianiu miejsc i osób związanych z walką o niepodległość i martyrologią narodu polskiego. Bierze udział w corocznych pielgrzymkach kombatanatów na Jasną Górę w Częstochowie w drugą niedzielę września. Od 1991 r. posiada zaświadczenie Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych, od 2014 r. jest członkiem Korpusu Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej.

#### **Odnaczoney:**

- Odznaką Weterana Walk o Niepodległość,
- Medalem 80-lecia przemianowania Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową,
- Odznaką pamiątkową „AKCJA BURZA”.

*Jerzy Bąk*



fot.: SZZAK Okręg Wołyński

## 11 lipca – Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej

11 lipca 2024 r. w Warszawie odbyły się uroczystości upamiętniające **Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej**

Składanie wieńców i zapalanie zniczy miało miejsce na Placu Piłsudskiego przed Grobem Nieznanego Żołnierza, na Skwerze Wołyńskim przy Pomniku Rzezi Wołyńskiej oraz przy Pomniku Żołnierzy 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej na Skwerze Wołyńskim.

W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyński – prezes Andrzej Mazurek i wiceprezes Anna Lewak.

Organizatorami tegorocznych obchodów byli: UdSKiOR, Instytut Pamięci Narodowej, Urząd Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyński oraz Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów.

*Red.*





## Odślonięcie pomnika mistrza Andrzeja Pityńskiego „Rzeź Wołyńska” Domostawa, 14 lipca 2024 r.

**KTO NIE ZNA HISTORII SWOJEGO NARODU JEST KALEKĄ**

*Jeśli zapomnę o nich  
Ty, Boże na niebie,  
Zapomnij o mnie.*

*III część „Dziadów” Adama Mickiewicza*

W niedzielę 14 lipca 2024 r., trzy dni po Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Ludobójstwa, który przypada 11 lipca, w 81. rocznicę tzw. Krwawej Niedzieli na Wołyniu, czyli kulminacji mordów na Polakach, kiedy to zaatakowano i bestialsko zabijano Polaków w blisko stu miejscowościach, został poświęcony i odsłonięty pomnik „Rzeź Wołyńska”. Twórcą monumentu jest zmarły rzeźbiarz rodem z Ulanowa, który na stałe mieszkał i tworzył w USA – mistrz śp. Andrzej Pityński.

14-metrowa rzeźba, wstrząsająca w swej wymowie, budząca wiele emocji, przedstawia orła w koronie, z rozłożonymi skrzydłami, który wyłania się z płomieni palącej się rodziny. W środku wyciętego na piersi orła krzyża znajduje się dziecko nabite na widły, a za postaciami czteroosobowej rodziny i księdzem, wbite są na ogrodzeniu ze sztachet dziecięce główki. Na skrzydłach orła umieszczone są nazwy miejscowości największych mordów dokonanych na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów.

Monument, poruszający swą formą, który ma przestrzegać przed nienawiścią i zakłamaniem, jest hołdem złożonym wszystkim pomordowanym mieszkańcom Kresów Wschodnich w latach 1942–1947,

przez nacjonalistów z OUN-UPA, często z udziałem miejscowej, ukraińskiej ludności. Pomnik oddaje w pełni prawdę o straszliwym ludobójstwie, wołając o pamięć o zamordowanych.

Fundatorami upamiętnienia ludobójstwa około 200 tysięcy Polaków, dokonanego przez Ukraińców na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, jest Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej (SWAP) w Ameryce Okręg 2 w Nowym Jorku oraz darczyńcy i sponsorzy z całego świata. Prace montażowe pomnika wykonano za pieniądze pochodzące ze zbiórek społecznych prowadzonych też w internecie.

Dzieło, które jest darem dla polskiego narodu od SWAP Okręg 2 w Nowym Jorku,



długo „szukało” swojego miejsca. Pierwszą lokalizacją rzeźby miał być Rzeszów, a kolejnymi Jelenia Góra, Toruń, Stalowa Wola, Kielce, Jabłonki, Ulanów. Niestety samorządowcy tych miast, a w przypadku Torunia hierarchowie kościelni, nie wyrazili zgody na postawienie pomnika w ich grodzie.

Ostatecznie Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce Okręg 2 w Nowym Jorku zdecydowało się przyjąć propozycję Zbigniewa Walczaka – wójta Jarocina i w ten sposób rzeźba zakończyła „tułaczkę” i znalazła swoje miejsce na Podkarpaciu w powiecie nizańskim w gminie Jarocin w Domostawie, przy trasie Via Carpatia, przy drodze ekspresowej S19, relacji Rzeszów – Lublin. Należy podkreślić, że podczas sesji Rady Gminy Jarocin, 22 kwietnia 2021 roku, radni gminy Jarocin przegłosowali uchwałę o budowie pomnika „Rzeź Wołyńska” bez głosów sprzeciwu.

W ukonstytuowanym w 2019 roku Społecznym Komitecie Budowy Pomnika „Rzeź Wołyńska”, na którego czele stanął Zbigniew Walczak – pomysłodawca usytu-

wania pomnika mistrza Andrzeja Pityńskiego przy drodze szybkiego ruchu S-19, co zaaprobował twórca monumentu mistrz Andrzej Pityński, znalazło się czterech członków Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZŻAK: Zbigniew Markut, Tadeusz Puchalski, Władysław Potocki oraz Roman Niwierski, a w składzie Komitetu Honorowego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika „Rzeź Wołyńska” – Piotr Niemiec.

Uroczystości poświęcenia i odsłonięcia pomnika „Rzeź Wołyńska” rozpoczęła polowa msza święta koncelebrowana przez 13 kapłanów i zakonników, a płomienne kazanie, przerywane oklaskami i patriotycznymi krzykami, wygłosił ks. Antoni Moskal – przewodniczący Honorowego Komitetu Budowy Pomnika „Rzeź Wołyńska”, który zastąpił na tym miejscu, zmarłego w styczniu 2024 r., ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego.

W uroczystości uczestniczyło około 20 000 osób, nie tylko z Polski, liczne poczty sztandarowe, 10 posłów, przedstawiciele władz samorządowych, Instytutu Pamięi Narodowej z Rzeszowa, delegacje organizacji kreso-



wych, kombatanckich, strzeleckich, patriotycznych i narodowych, harcerze, motocykliści (m.in. z Rajdu Katyńskiego), konnica, rycerze, górale, media. O ceremoniał wojskowy, z salwą honorową i Apelem Pamięci, zadbała Grupa Rekonstrukcyjno-Historyczna im. płk. Tadeusza Zieleniewskiego z Majdanu Obleszcze, a o oprawę muzyczną zespół wokalny „Hubal” z Hrubieszowa.

W uroczystościach zabrakło władz wojewódzkich i centralnych oraz przedstawicieli kurii biskupiej.

Odsłonięcie pomnika miało jeszcze jedno ważne znaczenie. Od tego Andrzej Pityński uzależnił swoje pochowanie w Polsce, jego pogrzeb odbędzie się w październiku 2024 roku w rodzinnym Ulanowie.

W trakcie ceremonii głos zabrali: Grażyna Kumik-Pityńska, Teofil Lachowicz, Dariusz Iwaneczko, Zbigniew Walczak, Witold Gadowski, Tomasz Podpora, Witold Zych, Witold Listowski, Andrzej Zapałowski, Włodzimierz Osadczy, Marcin Rola, Piotr Korczarowski.

Na uroczystość przybyła delegacja Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej z Okręgu Podkarpackiego z prezesem Zarządu Okręgu – Januszem Skotnickim oraz Prezesami Kół Obwodu: Nisko-Stalowa Wola – Zbigniewem Markutem i Lubaczowa – Adamem Antonikiem oraz członkami Kół.

Jak zaznaczył były wójt Jarocina i prezes Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Rzeź Wołyńska – Zbigniew Walczak, teren wokół pomnika wciąż jest jeszcze placem budowy. Wylano fundamenty pod Ścianę Pamięci, a za rok, kiedy dobiegnie końca I etap budowy Memoriału Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa na Kresach Wschod-

nich, odbędą się przy pomniku uroczystości zamykające ten okres inwestycji. Na Ścianie Pamięci znajdują się tabliczki, o kształcie kropli krwi, z nazwami polskich miejscowości Wołynia i Małopolski Wschodniej, których mieszkańcy padli ofiarą bestialskich mordów ze strony Ukraińców. Szacuje się, że jest ok. 3700 takich miejsc. W planach jest również muzeum dokumentujące losy ofiar rzezi wołyńskiej.

Uroczystość odsłonięcia Pomnika „Rzeź Wołyńska” była okazją do spotkań i rozmów, między innymi z Sekretarzem Zarządu dr. Teofilem Lachowiczem reprezentującym głównego fundatora – Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce Okręg 2 w Nowym Jorku, Tadeuszem Siłką, Grzegorzem Tymińskim – prezesem Stowarzyszenia „Pamięć” i koordynatorem Przystanku Historia IPN Nowy Jork, a także Piotrem Korczarowskim – dziennikarzem i twórcą telewizji eMisja oraz innymi uczestnikami ceremonii odsłonięcia „Rzezi Wołyńskiej”.

Dopełnieniem uroczystości była dynamiczna i przejmująca w swojej wymowie inscenizacja na Błoniach w Stalowej Woli, zrealizowana przez Krystiana Filę ze Stowarzyszenia Odra-Niemen Oddział Podkarpacki z udziałem grup rekonstrukcyjnych, również z Ukrainy. Przejmujące widowisko ukazało dramat Polaków, przypominając o barbarzyństwie, jakiego w czasie II wojny światowej dopuścili się ukraińscy nacjonaliści wobec swoich sąsiadów, głównie Polaków.

Powtarzającym się motywem narracji prof. Andrzeja Olejko, zmuszającym do refleksji, były słowa: *a przecież byli sąsiadami...*

*Opr. Grażyna Bogacz, Zbigniew Markut*



*Piotr Siwierski (z lewej), Prezes Środowiska SZŻAK „Żaba – Bażant” w Żyrardowie rozmawia z autorem opracowania Tadeuszem Murzynem, w tle Sztandar Środowiska SZŻAK „Żaba – Bażant” w Żyrardowie*

## Prezentacja książki o por. Stanisławie Degórskim

**W sobotę 20 lipca br., w Sali balowej żyrardowskiej Resursy, odbyła się prezentacja książki o ostatnim dowódcy Ośrodka AK „Żaba” – por. Stanisławie Degórskim ps. „Lech” (1920-1994), oraz spotkanie z autorem publikacji Tadeuszem Murzynem, historykiem z Jaktorowa.**

W sobotnie popołudnie w zabytkowych wnętrzach żyrardowskiej Resursy rozmowę z regionalistą, historykiem Tadeuszem Murzynem na temat książki i jej bohatera – Stanisława Degórskiego – prowadził Piotr Siwierski, Prezes Środowiska SZŻAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie. W spotkaniu uczestniczyli zainteresowani lokalną historią oraz osoby związane ze środowiskiem kombatanckim. Obecny był również Adam Lemiesz, Zastępca Prezydenta Miasta Żyrardowa, który podkreślił, że dzięki działalności i zaangażowaniu historyków z regionu odkrywamy nowe fakty, a historia jest wciąż żywa. Podziękował także Piotrowi Siwierskiemu za to, że Izba Pamięci Ośrodka AK „Żaba” prowadzona przez Środowisko tak pięknie kultywuje historię Żyrardowa i okolic.

*– Książka, którą chciałbym przedstawić, dotyczy losów ostatniego komendanta AK „Żaba” w Żyrardowie, porucznika Stanisława Degórskiego, pseudonim „Lech”. Z biegiem czasu, jaki upłynął od tamtych wydarzeń, materiały i źródła opisujące postawę i czyny związane z działalnością konspiracyjną stają się coraz trudniejsze do zdobycia. Jednak taką postać, jak por. Stanisław Degórski należy wspominać i przedstawiać jej losy współczesnym czytelnikom. Materiały do książki zbierałem dosyć długo, od 2003 roku. Opierałem się na źródłach i nawiązałem kontakt z rodziną porucznika mieszkającą w USA. Swoimi dokonaniem Stanisław Degórski zaznaczył się nie tylko w Żyrardowie, ale też w Inowrocławiu i na Zapiliczu, o czym również można przeczytać w książce. Zapraszam do lektury tej pozycji – powiedział Tadeusz Murzyn, autor publikacji.*



Książka rozpoczyna się od przedstawienia rodzinnych korzeni Degórskiego w Inowrocławiu, jego edukacji i późniejszego udziału w wojnie obronnej w 1939 roku. Następnie autor opisuje jego życie zawodowe w Toruniu i Lublinie oraz przenosiny do Jaktorowa w 1944 roku, gdzie objął dowództwo nad Oddziałem Oficerskim AK wchodzącym w skład żyrardowskiego Ośrodka „Żaba”. Szczegółowo omówiona jest działalność porucznika Degórskiego podczas okupacji niemieckiej, w tym dowodzenie żołnierzami „Zgrupowania Kampinos” rozproszonymi po bitwie pod Jaktorowem w dniu 29 września 1944 roku oraz późniejsze działania nowo powstałego oddziału na Zapiliczu. W dalszych rozdziałach przedstawiono jego pracę w Wojsku Polskim, zaangażowanie w Polskiej Misji Repatriacyjnej w Monachium w Niemczech oraz emigrację do Stanów Zjednoczonych, gdzie znalazł swoją drugą ojczyznę.

– *Prezentowane dzisiaj opracowanie powstało z inicjatywy naszego Środowiska i jest realizacją zalecenia Majora Edwarda Dębińskiego „Sępa”, Prezesa Środowiska w latach 1991*

– *2017, by uzupełnić życiorysy komendantów żyrardowskiego Ośrodka AK „Żaba”, w szczególności porucznika Stanisława Degórskiego ps. „Lech”, o którym Komatanci mieli bardzo mało informacji, nie było znane nawet Jego imię. Autorem publikacji jest regionalista, historyk z Jaktorowa, Tadeusz Murzyn, który zebrał mnóstwo materiałów i informacji o Degórskim. To bardzo interesująca publikacja, podająca w szerokim spektrum działalność Stanisława Degórskiego, Oddziału Oficerskiego z Jaktorowa, którym dowodził, oraz Ośrodka AK „Żaba”. Bardzo dziękuję Prezydentowi naszego Miasta za sfinansowanie jej wydania – powiedział Piotr Siwierski, Prezes Środowiska ŚŻŻAK „Żaba-Bażant” w Żyrardowie.*

Wydanie opracowania jest wynikiem dobrej współpracy Miasta Żyrardowa oraz aktywnie działającego Środowiska ŚŻŻAK „Żaba – Bażant”. Książkę można otrzymać bezpłatnie w każdy wtorek w Izbie Pamięci Ośrodka AK „Żaba” przy ul. 1-go Maja 74 w Żyrardowie, w godz. 16.30–18.00.

*Zuzanna Bożek,  
Zespół Redakcyjny „Życia Żyrardowa”*



**Sebastian Pawlina**  
*Wojna w kanałach*  
Znak Horyzont, Warszawa 2024

**Podziemna wojna, o której nie miałeś pojęcia.**

Zejścia do kanału boją się wszyscy. Polacy nie mają wyboru, znajdują w sobie odwagę. Niemcy nie odważą się na to nigdy. Będą wieszać granaty przy włączach i wrzucać je do środka. Będą blokować studzienki. Będą zabijać wycieńczonych podziemną wędrówką powstańców i cywilnych uciekinierów.

Ukrywają się tam Żydzi po likwidacji getta. Łączniczki AK przeciskają się nimi, niosąc meldunki. Grupy szturmowe dzięki nim zyskują przewagę zaskoczenia. Gdy Powstanie upada, kanały stają się dla walczącej Warszawy ostatnią drogą ucieczki. Dla wielu – miejscem wiecznego spoczynku.

Wojna w kanałach to opowieść o odwadze i strachu. O ciemności, której nie dało się oswoić. O przeraźliwej ciszy i złowieszczym echu. O ściskającym bólu i wycieńczeniu. Bo warszawskie kanały w czasie okupacji to śmiertelna pułapka i obietnica ocalenia. ■



**Sebastian Pawlina**  
*Barykady '44. Nadzieja i wspólnota*  
Znak Horyzont, Warszawa 2024

**„Dzisiaj cała warszawa jest barykadą” – 18 sierpnia 1944 roku**

Barykady '44 to opowieść o symbolu powstańczego oporu, nadziei i o ludziach, którzy budowali barykady, ginęli na nich, ratowali innych, żyli w ich cieniu, marzyli na nich o wolnej Polsce. W pierwszych dniach sierpnia ich budowie towarzyszyła euforia. Budowali je wszyscy – na każdym skrzyżowaniu i każdej przecznicy miasta. Wznoszono je z ziemi, płyt chodnikowych, mebli, przewróconych tramwajów. Były tarczami chroniącymi przed niemieckimi kulami, stanowiskami strzeleckimi, rowami przeciwczołgowymi,

przestrzenią, w której przenikały się życie i śmierć. Niektóre istniały kilka godzin, inne kilka tygodni. Barykady – mimowolni widzowie zagłady Warszawy i jej mieszkańców. ■



**Michał Wójcik, Emil Marat**  
*Made in Poland. Wspomnienia żołnierza Kedywu Stanisława Likiernika*  
Wielka Litera, Warszawa 2024

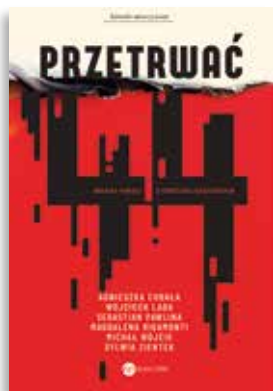
Nowe uzupełnione wydanie słynnego wywiadu ze Stanisławem Likiernikiem (1923–2018), jednego z dwóch pierwowzorów „Kolumba” – Stanisława Skiernika z powieści Romana Bratnego *Kolumbowie. Rocznik 20*. To jego wojenne doświadczenia złożyły się na literacką postać, która dała nazwę całemu pokoleniu, legendzie Polski Walczącej. W 2014 r., po siedemdziesięciu latach od

Powstania Warszawskiego zdecydował się opowiedzieć o wstrząsających, prawdziwych losach żołnierzy i dowódców AK, o kulisach pracy w dywersji, o trudnych wyborach dotyczących życia i śmierci wrogów i przyjaciół.

Dzisiaj, jak sugeruje Marcin Napiórkowski we wstępie do nowego wydania, jego opowieść tylko zyskała na aktualności: dziesięć lat temu *Made in Poland* surfowało na szczycie pamięciowej fali. Dziś, jak podpowiada nam nieubłagana logika pokoleniowych cykli, znajdujemy się w przededniu nowego okresu upamiętniania. Praktycznie nie ma już z nami świadków tamtych wydarzeń. Zostaliśmy z tym bagażem sami.

**Stanisław Likiernik** jako żołnierz Kedywu brał udział w najważniejszych akcjach sabotażowych, wykonywał wyroki podziemnego sądu. W Powstaniu Warszawskim walczył na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie. Był kilkakrotnie ranny. Został odznaczony orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych. Od 1946 r. przebywał na emigracji we Francji. Nigdy nie krył swojego krytycznego stosunku do powstania. O grupie dowódców wysyłających bohaterską młodzież na barykady mówił bardzo ostro (podkreślając, że nie dotyczy to J. Bokszczanina i K. Iranka-Osmeckiego). Jednocześnie bronił honoru, godności i solidarności powstańczej młodzieży.

– *Byliśmy żołnierzami, musieliśmy wykonywać rozkazy* – przypomina. Jego zdaniem rozsądek nie musi oznaczać tchórzostwa, chłodna analiza nie musi być podszyta cynizmem, a obrona wolności nie musi być samobójstwem. Tę wiarę ukształtowały w nim wspomnienia młodości. ■



**Agnieszka Cubała, Wojciech Lada, Sebastian Pawlina**  
*Przetrwać '44. Mozaika pamięci o Powstaniu Warszawskim*  
Wielka Litera, Warszawa 2024

**Mikro historie ukazujące pełniejszy obraz powstania.**

Rozmowa z **Krystyną Zachwatowicz-Wajdą**, która w 1944 roku była za mała, żeby dostać pistolet.

Portret **Wojtka Mencla** – sportowca i jednego z najciekawszych poetów pokolenia Kolumbów.

Opowieść o „strażnikach skarbów”, **Ewie Faryaszewskiej** i **Stanisławie Lorentzu**, którzy z narażeniem życia ratowali bezcenne dzieła sztuki.

Z jednej strony teatrzyk lalkowy rozstawiany na barykadach i inne inicjatywy dla dzieci **Jana Brzechwy** i **Marii Kownackiej**, a z drugiej przestępczość szerząca się na ulicach sierpniowej Warszawy.

Tajemnicze losy **Ryszarda Moora**, uciekiniera z częstochowskiego getta, szmuglera broni do Warszawy. Czy naprawdę rozmawiał z **Erichem von dem Bachem**?

Historia **Siegfrieda Becka**, żołnierza wermachtu przetrzymywanego w niewoli przez powstańców. Wstrząsające relacje Polaków wykorzystywanych do usuwania zwłok po masowych mordach.

Zagadkowa misja majora abwery, **Juliusza Christiansena**, który próbował namówić AK do sojuszu z Niemcami.

Jedenaście nieoczywistych scen, portretów, relacji i wspomnień z ulic Warszawy 1944 roku. Każda z tych historii to opowieść o próbie przetrwania. ■



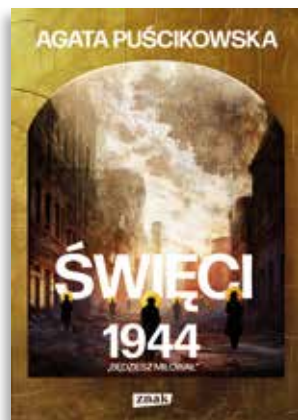
**Agnieszka Cudała**  
*Zwyczajni '44. Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*  
Wielka Litera, Warszawa 2024

**Zwyczajni bohaterowie powstania warszawskiego.**

W sercu powstańczej Warszawy kryją się historie zwykłych ludzi, których codzienny heroizm miał nieoceniony wpływ na życie miasta. Cywilni mieszkańcy stolicy, którzy przez 63 dni stawiali czoła wojennej rzeczywistości, byli potężnym wsparciem i zapleczem dla walczących. Budowali barykady, transportowali rannych, pomagali odkopywać zasypanych. Ich ciche bohaterstwo często pozostawało w cieniu, a jednak bez ich wsparcia powstańcy nie przetrwaliby tak długo.

Agnieszka Cudała stawia też ważne pytanie o to, kogo powinniśmy nazywać uczestnikami powstania warszawskiego: czy tylko żołnierzy, czy także wspierających ich cywilów, a może nawet tych, którzy po prostu starali się przetrwać w walczącej i płonącej stolicy?

Autorka odkrywa przed nami nieznaną dotąd historie pisarzy, poetów, artystów i sportowców, którzy w cieniu wojny nie przestawali być ludźmi pełnymi pasji i marzeń. Od Czesława Miłosza, przez Marka Hłaskę, po Ninę Andrycz – każda historia jest ważna, każda tragiczna i każda warta poznania. ■



**Agata Puścikowska**  
*Święci 1944. Będziesz miłował*  
Znak, Warszawa 2024

Gdy dogorywało powstanie warszawskie, ks. prof. Stefan Wyszyński podniósł z ziemi fragment częściowo spalonej kartki, którą wiatr przyniósł zniszczonej Warszawie do Lasek. Na kartce był napis: „Będziesz miłował”. Kapłan, mocno poruszony, zaniósł kartkę siostrzom i rzekł: „To najświętszy apel walczącej Warszawy do nas i do całego świata. Apel i testament: Będziesz miłował”.

W czasach największej próby, gdy Warszawa płonąła, a ulice stały się areną heroicznej walki, siostry zakonne i księża stawili się na pierwszej linii. Ich wiara, odwaga i poświęcenie pomagały innym wytrwać w walce o wolność i godność, ale i codzienność powstańczą. Książka zawiera portrety m.in.: Róży Czackiej, Stefana Wyszyńskiego – późniejszego kardynała, Prymasa Tysiąclecia, Michała Czartoryskiego, Józefa Stankai innych, którzy w czasach największej próby łączyli w sobie chęć pomocy, świętość i bohaterstwo. Żadna z tych osób nie pochodziła z Warszawy. Ich doświadczenie i sposób patrzenia na walkę były bardzo różne. Jednak łączyła ich służba i miłość do drugiego człowieka. To historie symbole. Konkretne w wyrazie, dobrze udokumentowane, a jednocześnie... mistyczne.

Agata Puścikowska dotarła do niepublikowanych tekstów na temat świętych z powstania, czyli ludzi wielkich, dobrych i oddanych, wartych pamiętania i odkrywania na nowo. Część bohaterów została wyniesiona na ołtarze. Inni są Sługami Bożymi, których proces beatyfikacyjny jest już na etapie watykańskim.

Ich historia jednak nie zakończyła się w momencie zakończenia upadku powstania lub śmierci. Trwa do dziś. Jak? Warto się przekonać... ■



# SPIS TREŚCI:

## 80. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

- Oprac. Red.* – 80. rocznica rozpoczęcia Powstania Warszawskiego ..... 1
- Andrzej Szamotulski* – Historia Batalionu AK „Kiliński” – walki w Śródmieściu Północnym  
w rejonie Placu Napoleona ..... 6
- Oprac. Red.* – Skomplikowana sytuacja pomiędzy sojusznikami alianckimi w latach 1941–1944,  
w świetle działań Operacji „Burza” i decyzji o rozpoczęciu Powstania Warszawskiego  
– wystąpienie prof. Janusza Odziemkowskiego podczas Konferencji w siedzibie IPN-CPH ..... 16

## PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

- Ryszard M. Zajac* – „Szóstka” – czyli specjalnie dla Armii Krajowej (cz. 2) ..... 19
- Adam Cyra* – Więźniowie Auschwitz w Powstaniu Warszawskim ..... 27
- Franciszek Zwierzyński* – 80. rocznica wyzwolenia Mińska Mazowieckiego ..... 29
- Lesław J. Welker* – Oznaki oddziałów Powstania Warszawskiego ..... 32

## KONTYNUACJA

- Oprac. Red.* – Uroczysta sesja Rady m.st. Warszawy ..... 35
- Oprac. Red.* – 95. urodziny Prezesa ZG ŚZZAK por. hm. Janusza Komorowskiego ps. „Antek” ..... 36
- Lesław J. Welker* – Toruńskie uroczystości 80. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego ..... 38
- Odnaka 22 WOK dla Prezesa Okręgu Toruń ŚZZAK ..... 40
- O/Zielona Góra ŚZZAK – okolicznościowy ryngraf na 80. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego ..... 40
- Andrzej Powidzki* – 80. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego – uroczystości we Wrocławiu ..... 41
- Aleksandra Wojdyło* – Chcieli być wolni – 63 dni chwały. Upamiętnienie Klubu Historycznego w Łasinie . 45
- List Stowarzyszenia Kombatantów Polskich w Kanadzie ..... 47
- Oprac. Red.* – 80. rocznica Powstania Warszawskiego w Muzeum Polskim w Ameryce ..... 48
- Anna Szczepańska* – Wzruszający koncert dla Powstańców Warszawskich na ostródzkim moło ..... 50
- Anna Szczepańska* – 73. rocznica śmierci legendarnego Dowódcy 3. Wileńskiej Brygady Żołnierzy AK ..... 51
- Jerzy Bąk* – Patent oficerski dla ppor. Józefa Araka ..... 52
- Oprac. Red.* – 11 lipca – Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich  
nacionalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej ..... 54
- Grażyna Bogacz, Zbigniew Markut* – Odświeżenie pomnika mistrza Andrzeja Pityńskiego „Rzeź Wołyńska”  
Domostawa, 14 lipca 2024 r. .... 55
- Zuzanna Bożek* – Prezentacja książki o por. Stanisławie Degórskim ..... 58

## NOWOŚCI WYDAWNICZE ..... 60

### AUTORZY sierpnowego „Biuletynu Informacyjnego”

- Jerzy Bąk* – Okręg Radom Koło Szydłowiec ŚZZAK.
- Grażyna Bogacz* – sekretarz Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.
- Zuzanna Bożek* – Zespół Redakcyjny „Życia Żyrardowa”.
- Adam Cyra* – dr nauk historycznych, pracownik naukowy Muzeum KL Auschwitz-Birkenau.
- Zbigniew Markut* – Prezes Koła Obwodu: Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.
- Andrzej Powidzki* – publicysta, Towarzystwo Miłośników Kultury Kresowej Wrocław.
- Anna Szczepańska* – wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Okręgu ŚZZAK.
- Aleksandra Wojdyło* – prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.
- Lesław J. Welker* – prezes Okręgu Toruń Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
- Ryszard M. Zajac* – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajacza ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.
- Franciszek Zwierzyński* – publicysta, Obwód „Mewa-Kamień”, Okręg Warszawa-Wschód ŚZZAK w Mińsku Maz.



## ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚZZAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej  
jest Organizacją Pożytku Publicznego,  
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.  
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!  
Wszystkie zgromadzone środki  
ZG ŚZZAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



**BIULETYN**  
*informacyjny*

**WYDAWCA:** Zarząd Główny ŚZZAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

**NAKLAD:** 1500 egz.

**REDAGUJE ZESPÓŁ:** Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

**RADA PROGRAMOWA:** dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski, prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński, prof. Marek Ney-Krwawicz, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki, dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

**REDAKCJA:** ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, [biuletyn@armiakrajowa.org.pl](mailto:biuletyn@armiakrajowa.org.pl)

**Nr konta:** 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

**Skład komputerowy:** Piotr Hrycyk, e-mail: [piotrhrzyck@gmail.com](mailto:piotrhrzyck@gmail.com)

**Druk i kolportaż:** Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,

Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: [biuro@muru.pl](mailto:biuro@muru.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



Mazowsze



Zadanie publiczne jest współfinansowane ze środków otrzymanych od Ministra Obrony Narodowej

ZAPRASZAMY

na stronę [www.biuletyn-ak.pl](http://www.biuletyn-ak.pl) oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u  
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter  
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)

Rada i Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy zapraszają

# SIERPIEŃ '44

## MUZYCZNA OPowieść O POWSTANIU WARSZAWSKIM W 80. ROCZNICĘ WYBUCHU

w wykonaniu

Zespołu wokalnno-aktorskiego „SONANTO” i jego instrumentalistów

 4.08.2024  19:00

Plac Piotra Szembeka

 10.08.2024  19:00

II Ogród Jordanowski  
ul. A. Odyńca 6

(w pobliżu Parku gen. G. Orlicz-Dreszera)

### WSTĘP WOLNY



Partner



Patroni



Organizator



Partner





## Sierpień '44 – muzyczna opowieść o Powstaniu Warszawskim

Dwa koncerty pod tytułem „Sierpień 44 – muzyczna opowieść o Powstaniu Warszawskim”, organizowane przez Stowarzyszenie WEST w ramach warszawskich obchodów 80. rocznicy Powstania Warszawskiego, odbyły się 4 sierpnia na placu Piotra Szembeka, na warszawskim Grochowie i 10 sierpnia na Mokotowie, na terenie II Ogrodu Jordanowskiego przy ul. Odyńca.

Wykonawcy – aktorzy, wokaliści i muzycy zespołu wokalnie-aktorskiego „Sonanto” już od 10 lat przypominają pieśni Powstania zarówno warszawiakom, jak i publiczności w całej Polsce. Specjalnie na 80. rocznicę zrywu przygotowano także specjalną wideo scenografię koncertową z filmami i fotografiami z czasu Powstania, która towarzyszyła artystom w trakcie koncertu. Powstała ona dzięki życzliwości i zaangażowaniu Filмотeki Narodowej – Instytutu Audiowizualnego oraz Muzeum Powstania Warszawskiego.

To był z pewnością największy koncert, jaki został zorganizowany na przestrzeni lat na Placu Szembeka. Licznie przybyli mieszkańcy Pragi, całej Warszawy i nasi goście. Tydzień później artyści dotarli z muzyczną opowieścią o Powstaniu Warszawskim na Mokotów. Na koncercie nie zabrakło honorowych gości – bohaterów Powstania, jak i mokotowskiej publiczności. W imieniu organizatora i naszym serdecznie publiczności dziękujemy za tak liczne przybycie!

Partnerami medialnymi tego wydarzenia byli m.in.: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, „Biuletyn Informacyjny AK” ŚZŻAK, Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Grupa Historyczna „Zgrupowanie Radosław”.

**Red.**

for: Piotr Hrycyk / Stowarzyszenie WEST

